

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 17 stycznia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uszczegółowiona. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin  
DRUJA — Kowkin  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierzowa  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińska  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucez.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Uchwalenie konstytucji w Senacie

Wczoraj o godzinie 11 rozpoczęło się plenarne posiedzenie senatu, poświęcone sprawozdaniu komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy konstytucyjnej. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu in corpore z premierem Kozłowskim na czele. Na posiedzenie przybył marszałek Świątalski, byli premierzy Ślawek, Prystor, Jędrzejewicz, wicemarszałkowie sejmu, prezes najwyższej Izby Kontroli Krzemieński, podsekretarz stanu, liczni posłowie i wyżsi urzędnicy państwowi.

### Referat posła Rostworowskiego

Po złożeniu ślubowania przez nowych senatorów zabrał głos sprawozdawca senator Rostworowski i podkreślił, że projekt ustawy konstytucyjnej jest rezultatem trwających całe lata poszukiwań.

Autorzy projektu nie poszli w stronę państw europejskich, gdzie nastąpiła gwałtowna likwidacja parlamentaryzmu. Mamy sejm, którego uprawnienia ustawodawcze zostały ściśle określone, który zachował prawo kontroli konstytucyjnej. Sejm nie jest pozbawiony kontroli politycznej, a więc praca pociągania rządu do odpowiedzialności parlamentarnej.

Senat nie otrzymuje wprawdzie w projekcie tych wszystkich uprawnień, któreby się mu może należały, ale wychodzi z tej reformy o tyle wzmocniony, że jego rola w nowym ustroju zarysowana jest szeroko.

Prymat ustrojowy głowy państwa, nadający mu charakter rozjemcy i arbitra w konfliktach między rządem i sejmem, jest założeniem naczelnym nowej konstytucji. Nowa konstytucja nie wprowadza bezpośrednich rządów prezydenta na wzór amerykański. Funkcja rządzenia państwem należy do rządu. Bezpośrednia rola zaczyna się dopiero wtedy, kiedy mechanizm państwowy przestaje normalnie funkcjonować. Kiedy przechodzi konflikt, prezydent jest w takiej chwili arbitrem. Następnie referent rozprawił się z zarzutami, stawianymi projektowi.

Zadaniem nowej konstytucji było zerwać fikcję, że państwo może być silne, że rząd może rządzić i parlament może pracować normalnie i owocnie bez jasnego określenia funkcji i odpowiedzialności każdego z tych organów i wprowadzenia do ustroju czynnika hierarchicznie nadrzędnego, któryby był nadrzędnym regulatorem i arbitrem, a przez to właśnie kościem całego ustroju.

Trzeba było zerwać z fikcją, że ciało wielogłowe z przypadkową większością, może stanowić ośrodek decyzji i woli państwa. Nowa konstytucja zachowuje dotych-

czasowe wszystkie części składowe aparatu państwowego, ale je przeorganizowuje na odmiennych podstawach i dlatego nowa konstytucja, naszym zdaniem, zawazy dodatkowo na sile sprawności i autorytecie Rzplitej.

W dalszym ciągu mówca oświadcza, że nowa konstytucja nie mówi, że państwo jest wszystkim, że państwo jest regulatorem wszystkiego. Nowa konstytucja jest zwycięstwem instynktu polskiego w walce z sugestią koncepcji państwa „totalnego”. Ona mówi, że państwo jest wspólnym dobrem wszystkich, że więc obowiązkiem zarówno rozumu jak i honoru jest temu państwu służyć, ale mówi także, że obywatel jest

człowiekiem wolnym i że jego twórczość jest podstawą życia zbiorowego, że państwo mu jego dóbr duchowych, jego wolności słowa, wolności sumienia, wolności zrzeszenia nie zabiera. Referent przypomina tu słowa Marszałka Piłsudskiego: „Ja nie idę na skasowanie sejmu, chcę uszanować obecne formy państwa”.

W końcu referent oświadczył co następuje: Stoimy wobec faktu, którego waga da się tylko z pełnego oddalenia należycie ocenić. To robi dla nas historia. My jesteśmy tylko robotnikami jednej godziny. Dzień dzisiejszy jest porachunkiem z błędami przeszłości i położeniem podwalin dla jutra.

### Przemówienie senatora Jundziłła

W dalszej dyskusji senator Jundziłł (BBWR) poświęcił swe przemówienie dalszym rozważaniom na temat ewolucji ustroju w Polsce. Obecnie, zaznaczył mówca, Polska przechodzi okres ustrojowych przemian w skupieniu i spokoju. Buduje swój gmach państwowy powoli, unikając skrajności. Projekt konstytucji szczęśliwie wyzbywa się fizycznego pojęcia woli ludu, jako źródła władzy. Cel państwa staje ponad celem jednostki. Państwo daje gwarancję rozwoju jednostki, rozwoju nie tylko polskiej narodowości lecz i wszystkich obywateli, o ile są zgodne z celami państwa. Z tego uję-

cia obywatela do państwa wypływa idea mierzenia wartości wysiłków i zasług obywatela, uprawiania do wpływania na sprawy państwa. To nie jest sprzeczne z pojęciami demokracji, która obecnie szuka form dla przejawiania woli wszystkich klas.

### Endecy wstrzymują się od głosowania

Po senatorze Jundziłle przemawiał senator Głabiński, który w imieniu klubu narodowego formułuje zastrzeżenia, uważając że formalności, wymagane do uchwalenia konstytucji nie zostały w zupełności zachowane, oraz że wnioski uchwalone przez komisję senacką wychodzą poza projekt

przedstawiony przez sejm, ponieważ w końcowym artykule wprowadzona została sprawa statutu organicznego województwa śląskiego. Następnie mówca poddał krytyce szczegółowy omawiany projekt i zakończył zapowiadając, że klub jego wstrzyma się od głosowania.

### Kto głosował przeciw

Po przerwie zabrał głos senator Woźnicki (klub ludowy) zapowiadając, że jego klub, ustosunkowując się pozytywnie do reformy konstytucji, nie może uznać sposobu uchwalenia obecnego projektu, ani też podstawowych jego zasad.

Senator Kłuszyńska (PPS) oświadczyła, że PPS głosować będzie przeciwko projektowi.

Senator Makarewicz (Ch. D. z Małopolski Wschodniej) wyraża opinię, że projekt należy uważać raczej jako materiał do dyskusji i dlatego stronnictwo jego nie może się zgodzić głosować z tym projektem.

Również zapowiedzieli głosowanie przeciwko projektowi senatorowie: Horbaczewski (klub ukraiński) i Uta (klub niemiecki).

Sprawozdawca senator Rostworowski podstrzykuje wniosek o przyjęciu projektu konstytucji z poprawkami, uchwalonemi przez komisję konstytucyjną.

### Głosowanie

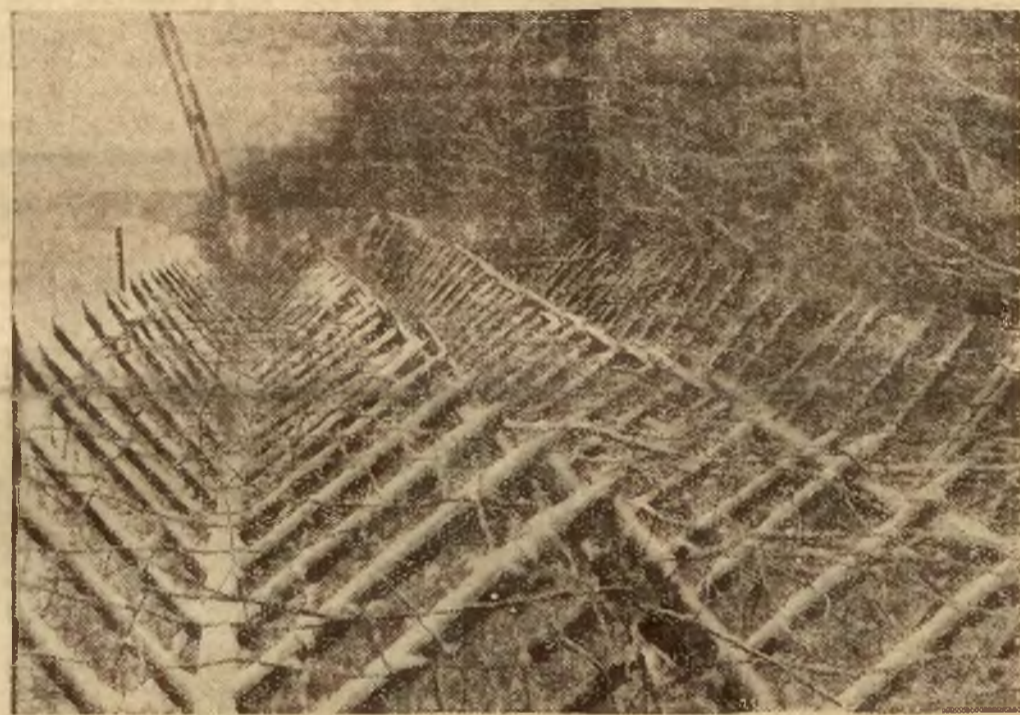
Na wniosek senatora Perzyńskiego postanowiono głosować en bloc wszystkie poprawki komisji wraz z poprawką techniczną senatora Boguckiego. Przyjęto również wniosek senatora Woźnickiego o imiennym głosowaniu nad całością konstytucji.

W głosowaniu przyjęto poprawki komisji łącznie z poprawką senatora Boguckiego większością 75 przeciwko 21. Głosowanie imienne nad całością projektu wraz z przyjętymi poprawkami dał wynik: za 74, przeciw 24 przy jednym wstrzymującym się. W myśl art. 125 konstytucji kworum likwowana większość wynosi 66 głosów, a wymagane quorum 65. Wobec takiego wyniku głosowania, marszałek stwierdził, że senat uchwalił projekt konstytucji wraz z poprawkami.

### Owacje

Po ogłoszeniu wyników głosowania, na ławach senatorów rozległy się długotrwałe oklaski. Słychać okrzyki: niech żyje Rzeczpospolita Polska, niech żyje Marszałek Piłsudski. Senatorowie wstają, kierując owacje do obecnego na posiedzeniu rządu w komplecie z premierem Kozłowskim na czele. Na sali obecni byli również posłowie Ślawek, Makowski, Car Prystor i marszałek Świątalski. Wśród żywych oklasków Marszałek Raczkiewicz posiedzenie zamyka.

### Francja zamyka granicę od strony Zagłębia Saary



Według doniesień i fotografii niemieckich, Francja odgraniczyła się od Zagłębia Saary zasiekami, aby nie przepuszczać przez granicę emigrantów z Zagłębia.

### Thomas More uznany za świętego



Kancelarz Henryka VIII Thomas More ma być w najbliższym czasie kanonizowany.

## PO NIEMIECKIM TRYUMFIE W SAARZE

### INCYDENTY I BÓJKI ULICZNE

PARYŻ. Z Saarbrücken donoszą: Grupa narodowych socjalistów otoczyła we wtorek po południu siedzibę partii socjal-demokratycznej, gdzie się zgromadziło kilkunastu socjalistów. Oprócz kilku drobnych bójek nie przyszło do znaczących incydentów. O godzinie 16-ej kilkunastu członków Frontu Niemieckiego usiłowało wtargnąć do wnętrza lokalu, zostało jednak przez socjalistów odpartych. Pod osłoną policji przeprowadzona została następnie ewakuacja lokalu partyjnego.

Angielskie oddziały wojskowe, oraz kilka włoskich samochodów wojskowych, skoncentrowanych zostało w centrum miasta, celem użycia ich w razie większych incydentów. O godz.

nie 18-ej odbył się wiec narodowo-socjalistyczny, na który przybyli oddziały szturmowe z miejscowości okolicznych. Manifestanci obnosili manekiny Brauna i Pfordta. Saarbrücken czyni wrażenie wielkiego obozu zbrojnego.

W Karlsruell, gdzie raniony został pewien narodowy socjalista, pobili narodowi socjaliści kilku przeciwników politycznych. Lekarz miejscowy odmówił udzielenia pomocy rannym. W Saarbrücken miejscowa policja oddała funkcje swoje członkom S.S., którzy pełnią służbę uliczną w swoich uniformach i regulują między innymi ruch uliczny.

### KARTY WYBORCZE BĘDĄ SPALONE

GENEWA — Komisja plebiscytowa do spraw zagłębia Saary przybyła do Genewy w południe. Komisja podróżowała specjalnym wagonem mieszczącym, w którym obok przedziałów dla podróżnych, były przedziały dla bagażu. Tam umieszczono no skrzynie, zawierające karty do głosowania.

Od Bazylei wagon eskortowany był przez żandarmerię szwajcarską na terytorium francuskim przez strzelców francuskich. Na dworcu w Genewie oczekiwali komisje przedstawiciele Ligi i liczni dziennikarze. Wagon został ostawiony na boczny tor, aż do powzięcia decyzji przez komitet trzech co do kart wyborczych. Najprawdopodobniej zostaną one spalone.

### TELEGRAM HITLERA

BERLIN. — Kancelarz Hitler prze-  
szedł do swego pełnomocnika w zagłę-

biu Saary Birkela następujący telegram:

Spowodu cudownego zakończenia 15-letniego oderwania prowincji saarskiej od Rzeszy, składam Panu wyrazy mojej najgłębszej wdzięczności za wzorową pracę. Proszę Pana o powtórzenie tego podziękowania Wodza całemu Frontowi Niemieckiemu w Saarze. Powiedz Pan im, jak jestem z nich dumny i głęboko wzruszony.

Serdecznie pozdrawiam  
(—) Adolf Hitler.

### WIELKIE MANIFESTACJE W SAARBRUECKEN

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Saarbrücken: Wczoraj między godziną 18 a 21-szą ulicami Saarbrücken przeszli olbrzymi pochód, który obliczają na 200.000 osób. Defilada trwała przeszło trzy godziny. Na samochodach ciężarowych były umieszczone manekiny, wyobrażające status quo. W pochodzie podążały liczne orkiestry. Domy miasta były iluminowane.

Około godziny 22 entuzjazm tłumów wyczerpał się wkrótce, poczem miasto zasnęło. Poważniejszych incydentów nie zanotowano, głównie dzięki temu, że policja przez ostrożność pozamykała lokale opozycyjne. Havas dowiaduje się, że 15 rodzin francuskich z Ludweiler musiało w pośpiechu opuścić swe mieszkania, szukając schronienia i opieki w zarządzie górniczym. Donoszą również iż szef katolików - antyhitlerowców Hoffmann naprzem zwracał się do policji o opiekę. W rezultacie musiał ukryć się do chwili wyjazdu, który nastąpił w nocy.

### KIEDY NASTĄPI PRZYŁĄCZENIE SAARY

BERLIN. W związku z odroczeniem posiedzenia Rady Ligi Narodów, na którym miała być rozpatrzone sprawy Saary, komunikat niemieckiego biura informacyjnego donosi, że jak słychać, powstały pewne trudności w kołach Ligi i że prowadzone są nowe rokowania.

W kołach Ligi mówi się, że Niemcy domagają się z całą bezwzględnością ustalenia terminu przyłączenia zagłębia Saary. Jak donosi genewski korespondent „Berliner Tageblattu” odroczenie spowodowane zostało przez wysunięcie przez Francję pewnych postulatów, od których spełnienia koła francuskie uzależniają ustalenie terminu.

## Laval u ministra Becka Narady w Genewie

PARYŻ. — Korespondenci genewscy pism tutejszych interesują się bardzo niedyspozycją ministra Becka, zaznaczając przytem, że choroba p. ministra datuje się od czasu przebiegnięcia, którego nabawił się w czasie swej wizyty w Moskwie. Dzienniki wywodzą, że minister Laval nosi się z zamiarem odwiedzenia chorego ministra Becka, zrywając przytem ze zwykłymi formami protokołu.

Zamierza on omówić z ministrem Beckiem zagadnienia polityki europejskiej.

## Przed francusko - angielską naradą w Londynie

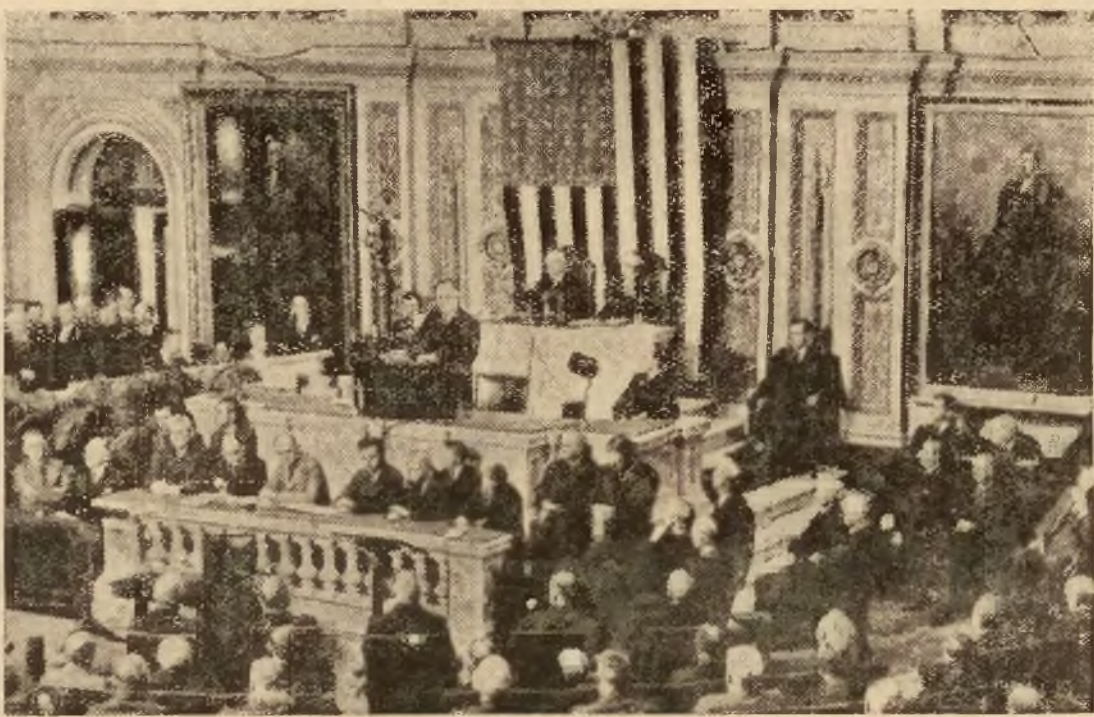
LONDYN. „Times” ogłasza co następuje: Wczoraj ustalono, że premier Francuski Flandin i minister Laval przybędą do Londynu w czwartek, 31 stycznia. Rozmowy ich z rządem brytyjskim będą prowadzone w ciągu 1 i 2 lutego. Ogólny cel wizyty polega na tem, aby nie doprowadzić do zaprzeczania obecnej sytuacji europejskiej. Panuje całkowicie świadomość, że tego, że narady dwóch tylko rządów nie mogą dać konkretnych rezultatów, ale zamierzone jest ustanowienie szerokiej płaszczyzny dyskusji dla wszystkich i wciągnięcie do rozmów jaknajprędzej innych państw, zwłaszcza Włoch i Niemiec.

Oczekiwac należy, że rozmowy mi-

nistrów brytyjskich i francuskich dotyczyć będą wszystkich zagadnień europejskich danej chwili, a zwłaszcza ograniczenia zbrojeń i niepodległości Austrii.

Rząd brytyjski nie powziął jeszcze żadnej formalnej decyzji o ile chodzi o propozycję włosko-francuskiej dotyczącej Austrii, ale na zasadzie poprzednich oświadczeń rządu brytyjskiego usprawiedliwione jest przypuszczenie, że Wielka Brytania nie będzie miała zastrzeżeń co do przystąpienia do paktu konsultacyjnego, aczkolwiek jest mało prawdopodobne, aby wzięła na siebie jakiegokolwiek nowe zobowiązania w odniesieniu do Europy Środkowej. Sir John Simon prawdopodobnie powróci do Genewy jutro lub pojutrze.

## Roosevelt przemawia do całej Ameryki



Prezydent Roosevelt w czasie wygłoszenia ostatniej mowy, która została transmitowana na całą Amerykę, przez wszystkie radiostacje amerykańskie.

## Sobowtór Johna Rockefellera uprowadzony

### Sensacyjna komedia pomyłek

(el). Być sobowtorem milionera to nie jest tak korzystne, jakby się to wydawało pozornie. Można nawet powiedzieć, że gorzko to los być zewnętrznie podobnym do sławnego multimilionera a nie dysponować jego polami naftowymi i książeczką czekową. Żywym dowodem na to jest Wiljam Roole. Jest on ludzko podobny do J. Rockefellera, jednakże jako emerytowany buchalter pewnej firmy eksportowej, nie doprowadził nawet do posiadania własnego domku, nie mówiąc już o polach naftowych, blokach domów, luksusowych willach i t. p. Jego frapujące podobieństwo z potentatem finansowym przyniosło mu dotychczas jedynie kosztowny pierścionek otrzymany od Rockefellera po przeżyciu dziwnej przygody.

Roole jest o 23 lata młodszy niż John Rockefeller. Słynny magnat naftowy za wdzięcza treningowi sportowemu, że wygląda stosunkowo świeżo i rzekłoby jak na swój podeszły wiek. Dzięki temu, prawie ćwierć wieku różnicy między obydwojema panami, nie wpływa zupełnie na ich podobieństwo. Jeszcze pół roku temu nie miał Rockefeller pojęcia, że w domu czynszowym w New Yorku żyje jego drugie „ja“, utrzymując się z bardzo skromnej emerytury. Tylko małe kółko znajomych Roolego, który prowadzi zamknięty tryb życia, wiedziało o tem podobieństwie.

Gdy od czasu do czasu Roole pojawiał się w jakimś kinie czy teatrze, w okamgnieniu rozprzestrzeniała się wieść, że Rockefeller bawi na widowni i wszyscy byli zdumieni, że magnat amerykański zajmuje takie tanie miejsce. Naogół uchodzi Rockefeller za człowieka oszczędnego, więc ciekawi nie byli tem zbytnio zdumieni.

—«\$»—  
DO POPULARNYCH HASEŁ  
ZRÓB COŚ — KUP COŚ  
DODAJ  
LEO GDZIEŚ

### NIEBEZPIECZENSTWA PODOBIENSTWA

20 lipca ub. r. gdy Roole późnym wieczorem wracał z klubu, który miał zjechać często odwiedzać, napadli na niego dwaj ludzie, którzy czyhali nań od kilku godzin, zapakowali go do samochodu przygotowanego już przedtem i zanim zdążył zwołać o pomoc, odjechali z nim z największą szybkością.

Porywacze wywieźli swą ofiarę o 35 km. od Chicago, do opustoszałego domu, gdzie Roole został zamknięty na strychu. Napróżno przysięgał, że nie jest ani identycznym Rockefellerem, ani nawet spokrewnionym z nim. Oba bandyci byli przekonani, że sędziwy starszek pozwalał sobie na żartki z nimi i że bywa w skromnych klubach, aby — jak Harun al Raszyd — znać pozycję skromnych ludzi.

Dopiero gdy list wystosowany do rodziny Rockefellera przez ośm dni pozostał bez odpowiedzi i równocześnie okazało się, że sędziwy milioner w dobru zdrowiu przebywa na pokładzie swego jachtu, na którym odbywa spacer wypoczynkowy, przywieźli bandyci nieszczęśliwego Roolego spowrotem do Chicago i pozostawili go na szosie, w odległości trzech kilometrów od najbliższego przedmieścia. Poszukiwanie za obydwojema uprowadzaczami pozostało bez skutku. Jednakże w konsekwencji listu do rodziny, Rockefeller zwrócił uwagę na swego sobowtóra, polecił swemu sekretarzowi wystarać się o fotografię Roolego, poczem przesłał mu kosztowny pierścionek, oraz serdeczny list, jako odszkodowanie za strach i przykrość.

### MILJONER INCOGNITO

We wspaniałym apartamencie bardzo eleganckiego luksusowego hotelu na Avenue de Champs des Elysees, zatrzymał się wytwórny gość w towa-

rzystwie dwóch sekretarzy i pielęgniarki. Szybko rozeszła się po hotelu wiadomość, że ten starszy pan to nikt inny, tylko John Rockefeller, który bawi incognito w Paryżu.

Wytwórny obcy pan zjawił się nawet w foyer hotelu i odrzucał zwrócić na siebie uwagę obecnych, którzy natychmiast poznali w nim słynnego magnata naftowego. Prawdopodobnie dla tego by uniknąć przesadnego zwracania na siebie uwagi, nie opuszczał on więcej swych apartamentów, natomiast jego sekretarze przyjmowali wielu zgłaszających się. Jak mówiono tu i ówdzie, po czynił Rockefeller zwłaszcza u jubilerów poważniejsze zakupy.

W 36 godzin po swoim przybyciu gość z Ameryki zniknął bez śladu wraz ze swoimi sekretarzami i pielęgniarką. Zapomniał wyrównać rachunek hotelowy. Trochę później dowiedzieli się jubilerzy, ku wielkiemu swemu zmartwieniu, że czeki magnata naftowego są bez pokrycia.

### FATALNE NIEPOROZUMIENIE

Po bezskutecznych poszukiwaniach za fałszywym milionerem, poszła do New Yorku, a stamtąd do wszystkich centrali policyjnych depesza kablowa, donosząca o całej sprawie. W Chicago wiadomość natychmiast o kogo chodzi. Pocztowego Roolego aresztowano. Był przecież tak ludzko podobny do Rockefellera, że tylko on mógł być sobowtorem.

Dopiero po dwóch dniach i zeznaniach całego szeregu świadków — po trafił dowiedzieć, że Ameryki wogóle nie opuszczał i nie był nigdy na ziemi europejskiej. W międzyczasie ujęła policja paryska 61-letniego hochsztaplera Dufarnaca, który był — jak się okazało — prawdziwym mistrzem maski.

W Chicago natomiast sobowtór Roole czeka prawdopodobnie z niecierpliwością na nowy prezent od swego bogatszego „ja“.

## Proces Lindbergha przeciw Hauptmanowi

### NOWY TRICK OBRONY

(el). Z Flemington donoszą: Zainteresowanie procesem nie słabnie ani na chwilę. Obrona przygotowuje nowe posunięcia. Mianowicie agent imieniem Robert Scanlon z New Jersey, który jest jak dwie krople wody podobny do Hauptmanna, oświadczył gotowość zeznania przed sądem, że w dniu uprowadzenia dziecka Lindbergha przebywał w okolicy willi lotnika, gdzie oglądał dom, który miał zaimarować.

Prawdopodobnie świadkowie widząc jego samochód, uważali go za Hauptmanna.

Tymczasem Hauptmann doznał silnego wstrząsu nerwowego. Poza tem w przeciągu 10 dni stracił 15 kg. na wadze. Dozorcy więzienni obserwują go bezustannie, gdyż zachodzi obawa, że popełni on samobójstwo.

### PROKURATOR PROSTUJE ŚWIADKOWIE Z NIEMIEC

W poniedziałek rozpoczął się trzeci tydzień procesu przesłuchaniem grafolo-

ga Osborne'a, który podtrzymał swe twierdzenie, że list z żądaniem okupu pisany był ręką Hauptmanna.

Następnie zeznawała Hildegarda Aleksander, przyjaciółka d-ra Condona, która stwierdziła, że w marcu 1934 r. widziała Hauptmanna, jak na dworcu kolejki podmiejskiej obserwował d-ra Condona.

Doniesienia wielu pism, jakoby prokuratora oblała Hauptmannowi, że wyrok śmierci nie zostanie na nim wykonany, o ile wyda swych współników, dementowane są kategorycznie przez przedstawicieli prokuratury.

W tym tygodniu oczekuje sąd w Flemington przybycia szeregu świadków z Niemiec. Między innymi spodziewane są obie siostry zmarłego Fischera.

Zawezwane są one na wniosek prokuratora i mają zaświadczyć, że Fisch zmarł w zupełnym ubóstwie. Poza tem berliński grafolog Hans Rodins ma wydać swą opinię i przesłać ją drogą radiotelegraficzną.

## Grecja kolebką filatelistyki

Filatelisci całego świata uważali zawsze Anglię za kraj, w którym powstały pierwsze znaczki pocztowe. Okazało się jednak, że przed znaczkami o wartości 1 penny (carne) i 2 pence (niebieskie), które ukazały się w Londynie w roku 1840, kupowano już w roku 1831 znaczki pocztowe w Grecji. Wśród dokumentów małego greckiego miasteczka Paros znalazł się arkusz znaczków pocztowych, każdy wykonany drukiem zwykłym, kwadratowych, z liczbą 40, otoczona wieńcem perełek i czarną ramką. Wartość znaczka takiego wynosiła 40 leptów: na przeciwnym stronie arkusza widać podpis ówczesnego gubernatora wyspy i pocztmistrza. Jak stwierdzono, znaczki wykonane były przez drukarnię rządową wyspy Paros w roku 1831.

## Ile jest wart nos

(el). Sąd paryski zajmował się przed kilkoma dniami skargą pewnej modelki przeciw malarzowi, przyczem rozstrząsano pytanie, ile wart jest nos młodej kobiety.

Marcelina Mouray, licząca sobie lat 23, należy do najbardziej poszukiwanych modelek w stolicy Francji. Przed kilkoma miesiącami zaangażowała ją jeden z wybitnych malarzy francuskich, co napełniło ją słuszną dumą.

Tymczasem już po kilku pierwszych posiedzeniach doszło do gwałtownych sprzeczek między modelką a malarzem znanym z nerwowości. W czasie jednej z takich sprzeczek uderzył „szarmancki Francuz“ z taką siłą Marcelinę Mouray w twarz, że na stałą krwotok z nosa i modelkę musiano zabrać do szpitala. Badanie tak okazało, że potrzebna jest natychmiastowa operacja. Operacja ta do tego stopnia zmieniła wygląd modelki, że nie mogła ona wykonywać w dal szym ciągu swego zawodu.

Marcelina Mouray wniosła do sądu skargę o odszkodowanie, domagając się za oszczerzenie twarzy 20.000 franków. Sąd skazał malarza na osiem dni aresztu i na zapłacenie 500 franków.

Modelka po wysłuchaniu tego wyroku omdlała, a później wniosła za pośrednictwem swego adwokata odwołanie od wyroku.

## Jak Mussolini hartuje swoje ciało

(el). Z nowego życiorysu włoskiego prezydenta ministrów warto przytoczyć następujące szczegóły:

Duce uprawia sport codziennie. Poniedziałek poświęcony jest zawsze dłuższemu marszowi. Ogrody willi Torlonja, z ich alejami, drogami, placami do gry, oraz ujeżdżalnią dają wiele możliwości do ćwiczeń cielesnych. W dniu marszu przebywa Mussolini pewną ilość kilometrów, którą zgóry ustalił, niezależnie od panującej pogody. We wtorek uprawia Mussolini pływanie. Posiada on w zamku własną krytą pływalnię, woli jednak wybrać się na pobliski brzeg morza, o ile tylko pogoda pozwala. We środę odbywa wycieczkę motocyklową, względnie eskapadę swym samochodem wyścigowym. Lubi tak bardzo nadmierną szybkość, że bywał zatrzy-

mywany i zapisany przez policjantów, za co następnie wyrażał im pochwały.

Czwartek poświęcony jest jeździe konnej. Mussolini dosiada swego pełnej krwi siwka (Lippizanera), którego mu podarował przed rokiem kanclerz Dollfuss. Ognisty rumak, jest doskonale wyjeżdżony i Duce skacze na nim przez poważne przeszkody. W piątek odbywa dwugodzinny spacer łodzią motorową, przerywany czasami krótkim pływaniem. Dzień ten przewidziany jest również na łatanie, którego tajniki zna Mussolini podobno bardzo dobrze. W sobotę uprawia boks i szermierkę. Cała tajemnica jego młodości i żywotności polega jednak na tem, że prowadzi spartański tryb życia.

## Wypoczynek na szczycie



Rzut oka na nasyp Silveretta na granicy austriacko - szwajcarskiej.

## Polski słownik pijacki

Polacy, jeden z najbardziej pijackich narodów, nie posiadali dotychczas żadnego obyczajowo - historycznego opracowania swego pijaństwa. Dwa sąsiadujące z nami pijaćki narody — Niemcy i Rosjanie — zdołali się od dawna na poważne dzieła naukowe w tej dziedzinie. Zwłaszcza Niemcy, którzy już w roku 1773 mogli szczerzyć się słownikiem pijackim i historią rodzimego pijaństwa. Mianowicie G. Ch. Liechtenberg zebrał był wówczas w „Patriotischer Beitrag zur Methyologie der Deutschen“ sto pięćdziesiąt słów, oznaczających stan nietrzeźwości. Potem przyszły inne dzieła aż do „Die deutsche Durscht“ (r. 1903) Bauera, który podaje samych nazw piwa dwadzieścia. Rosyjska terminologia pijacka, zebrana w roku 1891 przez P. Tichonowa, jest w porównaniu z niemiecką uboga, gdyż posiada niespełna sto określeń picia. Wynikałoby stąd, że Rosjanie więcej od Niemców piją a mniej mówią.

Narodem, który dużo pije i lubuje się w wieloodmienne nazywaniu wszystkiego, co łączy się z tą przyjemnością, są Polacy. Okazuje się, że słownictwo pijackie polskie zawiera około dwóch tysięcy terminów, pozostawiając daleko za sobą niemieckie i rosyjskie. Zastępcę przed potonnością za uwiecznienie w księdze tych dwóch tysięcy niezwykłych słów — ma Julian Tuwim. Wydał on właśnie „Polski słownik pijacki i antologię bachiczną“ (Rój, 1935), trzysta stron wielkiego formatu czyli, jak sam powia-

da, encyklopedję, godną wolnego 30-miljonowego narodu. Pierwsze, co mnie w niej uderzyło, to fakt, ustalony przez Adalberga w „Księdze przysłów polskich“, że Zambrowiak czyli mieszkant Zambrowa oznacza w naszej gwarze ludowej nałogowego pijaka. Istnieje popularne przysłowie: „Jak zambrowiak (już jako rzeczownik pospolity), jak zambrowiak idzie, to aż bruk grzmi“. Jestem niestety Zambrowianinem, urodzonym w miejscowości Zambrow pow. łomżyńskiego — niedaleko Ostrołki: historyczne, pełne tragicznej sławy miejsce. Ale nigdy o takim przysłówku i takim spotkowaniu Zambrowiaków nie słyszałem. Dowiedziałem się o tem z przykrością. Natomiast z przyjemnością odczytałem w różnych działach encyklopedji pijackiej, jakich zwrotów używa wielu naszych współczesnych znawców ludzki, gdy chce wypić albo już wypilo. Gen. Wieniawa - Długoszowski bywa albo skalodontowany (legionowo) albo, gdy już święta bożego nie widzi, mówi potem, że zalał się jak anioł w Boże Narodzenie. — Władysław Walter zna dwa rodzaje stanu pijackiego: zakłajstrowany i w cztery bryty zalany. Leon Schiller lubi Bacha zaczynać, a Zdzisław Czernański dać sobie na magazyn. Nowaczyński za czasów krakowskich był schłany do białego kolana. Stefan Norblin jest zawsze tylko dziobnięty. (Hierasiński ma zwyczaj robić jednego, Tuwim — rymując jednego. — Kaeper-Zelechowski mówi kanguru.

Kadenowi zdarzało się, że bywał pod sufitem pijany. Jaracz, jeśli już pije, to poto, by urządzić się w pestkę albo zlakierować w pech. Kazimierz Wierzyński nadłupuje butelkę, Aleksander Janta Polczyński wypija szablę wódki czyli rząd kieliszków długości szabl. Leopold Staff, biorąc kieliszek, podśpiewuje: najpierw za nóżkę, potem za brzuszec. Pijaństwa, urządzone przez prez. Pen-Clubu F. Goetla, no są nazwem habardarstwo; biesiadnicy bywają na nich nierzadziej w drobny mak. Książd G. (któż to taki?) przepija ze słowami: eropez vous. St. J. Witkiewicz jest wynalazcą gatunku wódki, którą w Zakopanem nazywają „witkacówka“. Z wilnian figuruje w „Słowniku“ tylko Tadeusz Łopalewski jako autor słówka „niedopiwi“. Czy ma ono znaczyć, że nasz poeta zwykł niedopijać? To smutne. Poza tem Wilno reprezentowane jest dwoma pijackimi wyrazami: „tiapiem“ i „szatapijka“. Pierwsze — to powiedzonko przy trącaniu się kieliszkami; drugiego używają podobno w Wilnie zamiast angielski, inaczej literatki: szklanceczki do piwa. Żadnego z nich nie słyszałem. Niema zato kruczka, niema maciejówki, jak również „szattaj“ - baltaj“, którym to zwrotem posługują się niektórzy kelnerzy wileńscy, podając pewien rodzaj likieru. Ale Julian Tuwim prosi „wszystkich miłośników słowa i trunków“ o łaskawe poinformowanie go o lokalnych wyrazach pijackich, by w następnych wydaniach swego słownika mógł poczynić sprostowania i uzupełnienia. Adres poety: Warszawa, Mazowiecka 7. Nie ulega wątpliwości, że

pijacy wileńscy odpowiedzą na wezwanie.

\*\*

Praca nad „Słownikiem pijackim“ musiała być ciężka i żmudna. Powstał on (dowiadujemy się o tem z przedmowy) jako część zamierzonego wydawnictwa „Słowo i obyczaj“, które ma być serją leksykonów: myśliwskiego, demonologicznego, żołnierskiego erotycznego i t. p. Tuwim, namiętny zbieracz i szperacz, miłośnik osobliwości i dziwności, najbardziej do tej pracy jest powołany. Dał nam już jej próbkę w swoim czasie, układając wypisy ezamokskie p. t. „Czary i czaroty polskie“. W „Słowniku pijackim“ podziwiamy obfitość źródeł i lektury, przestudiowanych w poszukiwaniu słów i „przygaduszek“ pijackich. — Jest tego 434 pozycje, od szesnasto- i siedemnastowiecznych do najnowszych. Wiele śród nich rzeczy mało znanych i nieznanych zupełnie. Kto, prócz bibliofilów, słyszał na przykład o „Panu Golacie Głodnoobrzaskim“, wydanym w Wilnie r. 1847, albo o „Tajemnicach Alexego Podemontana, medyka i filozofa“? — Supraśl roku 1758? Takie książki gromadził Tuwim, by z nich wyłowić jakieś tajemne, nie-malabalistyczne słówko pijackie w rodzaju dryndulicha czy hardygala — i jedno i drugie mające ten sam sens co gorzałka. A gdzie i kiedy pijano cholerówkę, ciarkówkę lub dziadowską krew?

\*\*

Słownik podzielony jest sumiennie na dziesięć rozdziałów, omawiających każdy pewną dziedzinę pijaństwa. Mały zbiór synonimów do słowa „pić“,

wszelkie odmiany wyrazu „pijak“, nieprzebraną ilość nazw napojów i wódek „w zależności od smaku, mocy, zalet i wad“, dowiadujemy się o „pogwarkach i okrzykach“ pijackich — na przestrzeni czasów i ziem polskich. Czterej pijacy naprzykład, wznosząc na Mazowszu kieliszki, wołają kolejno: cyk! dżyst! aleluja! pjechali! W Zakopanem powtarzają: tyrtum pyrtum! Pan burmistrz Kryniey przymawia: gruch! Jerzy Leszczyński pamięta dobrze lwowski okrzyk: huż piper na wodę! Na Łódzku mawiali niegdyś: za zdrowie Kaezko — co żydom dobre nosi! W Proszowicach zasię pokrzykują: kip! kip! A czy nie ciekawe jest warszawskie powiedzonko barowe: „proszę o potęczenie“? Ze słownika Tuwima możemy (jakby powiedzieli uczeni) czerpać pełnymi garściami. Skarbniwa.

Nienajnie obfita jest „Antologia bachiczna“, doprowadzona zresztą tylko do końca w. XVIII. Składa się na nią wybór pijackiej twórczości ludowej i wiersze różnych poetów naszych — od Mikołaja Reya do Krasieckiego. W poezji ludowej zastanawia powracający wciąż motyw pijanej kobiety: starej baby, matki, córki, mężatki i panny. Kobieta Polka nie daje się ubiec mężczyźnie Polakowi. Dźwięce polskie wzoruje się na matec Polce.

Idzie matka w rynek,  
Pyta się szynkarki  
Nie piła tu moja  
Córusia gorzałki?  
Nie piła tu sama,  
Piło ich tu czterzy;  
Jeden tylko garniec  
Gorzałki wypili.

Matko moja, matko,  
Nie będziesz mnie biła,  
Boś mnie gorzałeczkę  
Pijać nauczyła.  
Zestawmy z tym wierszykiem epigramaty Kochowskiego i Potockiego:  
Pytam, kto jest, pijaną obaczysz  
szy babę.  
Powiedzą mi: dewotka. Uważam  
syłabę.  
Toć prawdziwie, pomyślą: dwio  
litory z przodka  
Odjawszy, nie zostanie, tylko  
sama wodka.

\*\*

Okropne uczucia ogarniają trzeźwego człowieka, gdy zacznie studiować „Słownik pijacki“. Byliśmy i zostaliśmy narodem pijaków. Nie pomogły przestrogi najszlachetniejszych mężów, gorących patriotów, nauczycieli naszych i mistrzów duchowych. Ni prośbą ni groźbą nie wytepieno w nas zgnębionego nałogu. Zamykamy gruby tom, skądinąd umieszczony na końcu słowa Krasieckiego:

Wdzięczna miłości kochanej  
szklaniec,  
Czuje cię każdy i słaby i  
zdrowy...  
W tobie pociecha, w tobie zysk  
gotowy,  
Byle cię można znaleźć, hyle  
kupić,  
Nie żal skosztować, nie żal się i  
upić.  
Byle kupić. Z tem niestety w obecnych czasach jest coraz trudniej, i dlatego zapewne należy dziś Tuwim w Polsce zaledwie pięć milionów zawodowych pijaków.

Wysz.

## Koszmarm fikcyj

Piękne słowo „fikcja“, którym min. lg. Matuszewski przypieczętował w „Gazecie Polskiej“ pewne zjawiska naszego życia kulturalnego, ma — jak się okazuje — szerokie zastosowanie. Nietylko szkoły rolnicze, biłjoteki gminne i izby kultury są fikcjami, pod których sugestią pozostajemy. Niebezpieczną fikcją kulturalną jest powszechne nauczanie. Teoretycznie zostało ono wprowadzone od dawna. Teoretycznie obowiązuje przy mas szkolny. Teoretycznie każde kulturalne rozwinęło w swych biurach plany znakomite „rozbudowanej“ sieci szkolnej. W praktyce widzimy co innego. Pomiędzy fakty, że nie wszystkie dzieci chodzą do szkół: brak butów w zimie i książek przez cały rok, roboty w gospodarstwie, niechęć i ciemnota rodziców — uniemożliwiają ogromnej ilości dzieci korzystanie z „dobrodrożej oświaty“.

Ale nie to przeszkody są groźne: czasem da się je usunąć. Straszny jest powrotny analfabetyzm. Do walki z tą „fikcją oświatową“ nawołuje p. Kazimiera Muszkatowa w „Kurjerze Porannym“. Pisz ona:

Z izb szkolnych, w których się kształcą jednocześnie parę roczników dzieci, wychodzi młodzież ze słabym naogół dorobkiem. Mniej zdolni — ledwie umieją czytać i pisać. O dalszym kształceniu w dzisiejszych ciężkich czasach — niema co mówić w przeważającej liczbie wypadków. Młodzież wraca do domu do swoich wiejskich domów i — nie czyni żadnego użytku z nabytej umiejętności czytania, dla tej prostej racji, że niema co czytać. Nietylko na książkę, na gazetę także wieś nie ma pieniędzy.

W tych warunkach mijają kilka lat, w czasie których część młodzieży powoli wraca do stanu analfabetyzmu. Zapłacone w swoim czasie przez państwo, nauczyciela i dziecko olbrzymie koszty nauki nie powszechnego zostają doszczętnie unicestwione. Powstaje fikcja rezultatów nauki elementarnej.

Na tem polega najgroźniejsza fala powrotnego analfabetyzmu, tutaj się rodzi najbardziej kosztowna i niebezpieczna fikcja oświatowa.

Jak zaradzić złemu? P. Muszkatowa wysuwa następujący projekt:

Trzeba tej młodzieży, wyrwanej z mroków analfabetyzmu, dać do ręki książkę, trzeba umożliwić jej kontakt ze słowem pisanym. Zadania tego nie osiągniemy przez żadne propagandy czytania, ani poprzez reklamę najpiękniejszych wydawnictw, ani najciekawszych dzienników, jeżeli tę książkę — ten dziennik będzie musiał kupić chłopak czy dziewczyna ze wsi.

Zadanie to spełnić można jedynie poprzez książkę publiczną, poprzez organizację bibliotek gminnych.

A więc biblioteki gminne. Ale min. Matuszewski udowodnił, że wlnie ta instytucja stanie się szkodliwą fikcją. Wnę jednej fikcji przeciwstawia drugą? I stworzyć trzecią — fikcję walki?

Ski.

## Saara, heroizm nacjonalizmu

Gdy w 1922 roku górnicy z Katowic głosowali za Polską, przeciw Niemcom, to w tym głosie poza motywami narodowymi, motywami irracjonalnymi, kryły się jednak jeszcze i racje gospodarcze. Może ci ludzie ich sobie nie uświadamiali, ale ich Śląsk był dla Niemiec jednym z kilku dostawców węgla, obok Ruhry, obok Saary. Włączony do Polski, stawał się tem, czem jest dla nas dzisiaj, największym, prawie jedy-nym, dostawcą węgla. Kto widział, w jak błyskawicznym tempie rozbudowały się z miesiąca na miesiąc Katowice, Królewska Huta, Chorzów, ten zdaje sobie sprawę, jak bardzo te racje gospodarcze były uzasadnione, były żywotne. W żadnym z powstań śląskich nie walczone, wiemy to do brzo, o te racje, ale mimo wszystko heroizm powstańczy był, chcąc nie chcąc, podbudowany kalkulacją.

Saara była tem dla Niemiec, czem Śląsk dla Polski. O Śląsk stoczyliśmy trzy wielkie walki po wstąpieniu, oni o Saarę stoczyli walkę głosowania przed urną. A jednak jest coś bardziej przejmującego w tym plebiscycie, jest w nim ponury, zimny heroizm. Saara była robotnicza, lata całe pracowały w niej organizacje socjalistyczne i komunistyczne, dźwigał się potężny gmach robotniczych zdobyczy, wzorowany na tym, który jeszcze przed Hitlerem rozbił w Prusach rząd premiera Brauna. Saara była dalej katolicką, wyznawała religję, która jest religią antygermańską i judejską, której świeccy działacze gineli tam w dniu 30 czerwca 1934 pod kulami plutonów egzekucyjnych. Saara była dalej wielkim zagłębiem węglowym, żyła węglem. Do 13 stycznia 1935 Saara wchodziła gospodarczo w skład Francji, od 13 stycznia Saara miała wchodzić w skład Niemiec. Francja ma węgla za ma-

ło, sprowadza go za cenę 529 milionów marek niemieckich rocznie. Niemcy mają węgla za dużo, wywożą go za 860 milionów. Francja jest tym krajem w Europie, który kryzys gospodarczy przechodził najsłabiej, Niemcy są tym, który przechodził go najsilniej. Zdawałoby się mogło, uczuli nas komuniści, że niema dziś ważniejszej w świecie rzeczy od kryzysu. Względem socjalne, względy religijne, względy gospodarcze, oto, co przemawiało zatem, by w dniu 13 stycznia Saara wypowiedziała się przeciw Niemcom. Marksisci uczyli nas zawsze, że względy socjalne i względy gospodarcze to najsilniejsze sprężyny światowego działania, doszukują się tych racji wszędzie, nawet w wiekach średnich, bodaj, że i w mitycznej wojnie o piękną Helenę. Uczyli, że względy religijne też na swój sposób „fanatyzują“

masę. Wbrew marksizmowi i ekonomji, Saara pogłosowała za Niemcami. Z drukarni lewicowych które przez sześć miesięcy gorąco meły papier broszur, meły w próżnię. Na niemieckiej szali plebiscytu położył się jeden tylko argument: wspólność krwi, wspólność rasy i języka. Jeżeli chodzi o dowód, co jest silniejsze, nawet wśród uświadomionych mas, klasowość czy narodowość, to Saara jest, zdaje się najklasyczniejszym tego dowodem, że poczucie narodowe, jest jednak najsilniejsze, przejdzie ponad względy religijne, klasowe, gospodarcze, te wszystkie, które kazano nam uważać za najsilniejsze. W III-ej Rzeczy ruch robotniczy jest zgnieciony, organizacje katolickie rozbite, w III-ej Rzeczy jest bezrobocie i bieda; we Francji ruch robotniczy kwitnie, katolicyzm jest wolny, kraj jest bogaty. Górnik saar-

ski nie pogłosował za Francją, nie pogłosował za status quo, pogłosował za III-tą Rzeszą. Świadomie i z rozmysłem poszedł w kraj ob-zów koncentracyjnych, teroru, kryzysu. Silnym, ogromnie silnym jest ten instynkt ludzki, na którym zbudowano jej duchowe fundamenty. I nawet jeśli to było samobójstwo, było ono heroiczne.

Jest jeszcze inna, mniejsza, a jednak ważna strona zagadnienia. Z oddaniem Saary Niemcom kończy się niewątpliwie pewien rozdział historii, stworzony dosyć dawno, bo w wieku XVII. Był to drugi okres francuskiego Drangu nach Osten. Pierwszy ukończył się na kilkadziesiąt lat wcześniej, czasu walk Franciszka I Walezijsza, francuskiego Zygmunta Starego, z cesarzem Karolem V, wal-ki o dziedzictwo burgundzkie, te go zlepkę księstw, rozciągającego się między sementowanymi je

## Królewski ślub

W poniedziałek, jak doniosła prasa, odbył się ślub infantki Beatryczy z księciem Torlonia. Związek małżeński pobiogłosił kardynał Segura archb. Toledo, po rewolucji osiadły w Rzymie, w kościele ad Gesu, szcze-gólnie drogim dla Hiszpanów, tam bowiem spoczywają zwłoki św. Ignacego Loyoli. Kościół ten, jeden z najwspanialszych w Rzymie, wiąże się również z panem młodym, jeden z jego przodków, książę Aleksander Torlonia odnowił go w 1860 roku i przy-ozdobił wspaniałymi marmurami.

Bezpośrednio po ślubie, młodzeńcy, jak każda tradycja, udali się na grób św. Piotra, poczem zostali przy-jęci na audjencji prywatnej przez Ojca św.

Panna młoda była ubrana we wspaniałą toaletę z białego jedwabiu i tren długości 7 metrów przybrany gronostajami. Wieniec z kwiatu pomarańczowego przytrzymujący trady-cyjny welon pochodzi z ogrodów Walencji. Nieliczne klejnoty, które infantka miała na sobie, były w swoim czasie własnością jej babki, królowej Marii Krystyny.

Młodzeńcy otrzymali mnóstwo podarunków, które zostały wystawio-ne na widok publiczny we wspania-łej willi Parioli, obecnej rezydencji Alfonsa XIII.

Infantka Beatrycze została obda-rzona przez ojca wspaniałym naszyj-nikiem z pereł, ważącym 5 kilogra-mów, a który należał do królowej Ma-rii - Krystyny. Matka, ex-królowa hi-szpańska, podarowała córce diadem i wspaniałą bransoletę.

Księżu Torlonia rodzice panny młodej padarowali wspaniałą serwis z porcelany saskiej.

Zgórą 3000 gratulacyjnych tele-gramów nadesłano do willi Parioli. Cała Italia z radością dowiedziała się o ślubie członka swojej arystokracji z potomkinią jednej z najstarszych dynastji Europy.

Nie obeszło się również bez polity-cznej demonstracji, bardzo charakte-rystycznej dla dzisiejszych nastrojów Hiszpanji. Wielki dziennik madrycki „ABC“ zorganizował wycieczkę na ślub. Zgórą trzy tysiące osób ze wszystkich nawet najdalszych zakąt-ków półwyspu Iberyjskiego, wzięło w niej udział, z przedstawicielami najstarszych rodów arystokratycz-nych, jak książęta Villahermosa, Lo-pex, hrabiowie Campo, Alange i t.d.

Wycieczka ta wyraźnie świadczy o niewygasłych uczuciach miłości i przywiązania, które żywią Hiszpanie dla swoich monarchów.

Po ślubie państwo młodzi wyjechali do Neapolu.

—»«—

## Statek uwieczniony przez lody

BERLIN. Niemieckie biuro informa-cyjne donosi z Moskwy, iż parowiec so-wiecki „Bug“, który wczoraj osiadł na mieliznie w zatoce Fińskiej, w odległo-sci mniej więcej 50 mil od Leningradu, znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie.

Kilka łamaczy lodu podejmowało pró-by zepchnięcia parowca z mielizny, jed-nakże naskutek burzy musiano zanie-chać akcji ratunkowej.

Łamacze lodu wzięły na pokład za-łogę i część ładunku.

—:—:—

## Kto najwięcej mówi

W PARLAMENCIE FRANCUSKIM?

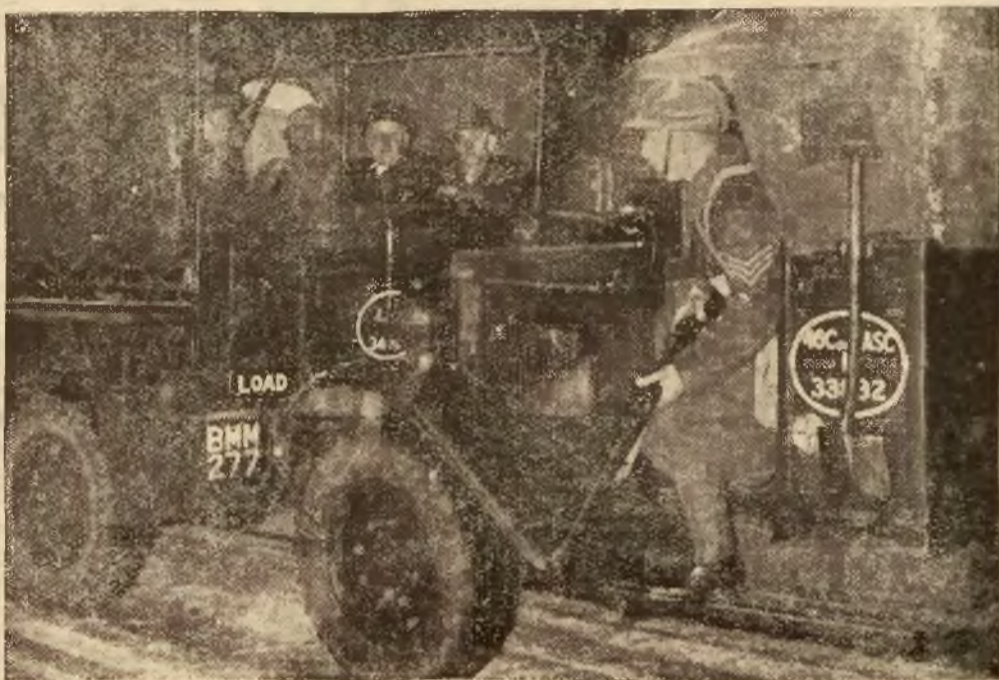
Przemówienia deputowanych fran-cuskich jako też członków rządu wy-chodzą tekstualnie w „Journal Offi-ciel“. Okazuje się z tego pisma, że nowi deputowanych francuskich za-pewniają 850 szpalt. Największą „ga-datliwość“ odznaczają się depu-towani komunistyczni, którzy chociaż jest ich jedynie 10-ciu, zdołali zapeł-nić aż 182 szpalaty, podczas, gdy 100 deputowanych socjalistycznych wy-powiedziało się na stu szpaltach. Re-prezentanci rządu w parlamencie za-pelnili swemi mowami 100 szpalt.

—:—:—

## Komisarz dla 'posiadłość włoskich w Afryce Wschod-



Przykładając dużą wagę do kwestji problemu afrykańskiego, rząd włoski mianował tam specjalnego komisarza, ministra kolonii Bono, który udał się do Afryki, celem objęcia nowego sta-nowiska



W nocy na poniedziałek nastąpił w bruecken. Transportem towarzyszyli oficerowie wojsk

Zagłębiu Saary transport urn wyborczych do pałacu Wartburg w Saar przedstawieli „Niemieckiego Frontu“, Przedstawiciele Separatystów, zagranicznych i do skonałe uzbrojeni angielscy żołnierze.



Po surowych zarządzeniach zabraniających wszelkich zewnętrznych objawów sympatji wystąpiły te dowody mi-łości do Niemiec tem dobitniej po głosowaniu. Na zdjęciu symbole III-ej Rzeszy, ustawione na przedmiesciu Saarbruecken.

## O „MIŁOŚCI ROMANTYCZNEJ“ JULJUSZA KORSAKA I JEGO DWU PRZYJACIOŁ CHODŹKI I ODYŃCA

...Putrament z Pikturą

Z Odyńcami Mackiewicz, z Kwilec-kiemi Turno, „Pan Tadeusz“

Chociaż żadna literatura nie łączy ich nazwisk, gdyż reprezentowali różne rodzaje literackie, to jednak życie zwią-zało tych trzech ludzi ściśmym węzłem dożgonnej przyjaźni a potem pokrewień-stwa. Juliusz Korsak, Ignacy Chodźka, Edward Odyńca... W jednym ze swych ostatnich listów pisze autor „Pamiętni-ków Kwestarza“ do Juliusza Korsaka:

„Nasz stosunek samotrzeci, zawiązała przyjaźń młodzieńcza, podtrzymywało jedno dążenie, jeden cel, nakomnie utrwa-liło powinowactwo rodzinne po naszych znośach. Sam przyniasz, że to jest jed-no z arcyzdarzeń, które troje ludzi oplata tyłu rzeczywistości węzła-mi“.

Wspomnieniem tych młodzieńczych i poświęcił Chodźko jedną ze swych najmlodszych prac „Konwersację z prze-szłości“. Z tego opowiadania dowiadu-jemy się jak się zawiązała miłość Julju-sza Korsaka do Józji, córki oficera napo-leońskiego Krzysztofa Mackiewicza, któ-rego dwie przyrodnie siostry Ludwika i Zofja stały się przedmiotami miłości Odyńca i Chodźki.

Do znanego z gościnności dworu w Dziewiętnie zaprosił gospodarz swych przyjaciół Juljana i Edwarda dowcipnym listem, którego dopisek brzmiał jak na-stępuje: „Jeżeliście stchoryli lub zalenili, spójrzcie na kalendarz, w ciągu tygo-dnia znajdziecie imię, które wiejskim podwiczorkiem przyjmować będę — sa sapient!“. Imię to było Zofja, a śnać mało ono jakieś znaczenie dla obu przy-jaciół, gdyż bez zwłoki stawili się na Dziewiętnie, gdzie ich przyjął Chodźko

z otwartymi ramionami. A przyjmował ich w swym kawalerskim domu napraw-dę jak książąt udzielnych. Kamil deli-katesami i frykasami, dostarczał rozry-wek i wykoncyrował jako dla poetów — „Helikon“. Wśród czterech wynios-łych brzoź zbudowano coś w rodzaju wiszącej altany, gdzie przyjaciele mogli marzyć i dyskutować. Oto np. improwi-za, z Odyńca zwrócona do milego gos-podarza:

„Choćbym się wdarł gdzie naj-wyższy szczyt Montblancu w chmurach to nie

Nie czułbym się Nieba bliższy Jako na tym Helikonie! Obym kiedy świat zwiedziwszy, Spoczęł tutaj w muz twych gronie Nigdzie nie byłbym szczęśliwszy Niż na tym Helikonie“.

Na tym Helikonie wśród ustawio-nych gesto wazonów z różami i mirtem poraz pierwszy usłyszał Odyńca słowo „Kocham“ z ust uroczej panny Zofji, a panna Ludwika zaploniona jak pączek róży szepnęła to samo na ucho rozkocha-nemu Chodźce. Jedynie kilkoletnia Józ-zia znaczenia tego słowa nie znała.

Młody gospodarz nie wiedział jak przyjmować swych miłych gości, jakie delikatne potrawy wymyślić dla dam, z których pani — matka Krzysztofa Mac-kiewicza niebyła jaką była znawczy-ka. Przy pomocy starego kucharza Mi-chala skonstruowano kunsztowne „me-ni“, którego ukończeniu niały być wyborne biskopki. I właśnie dzięki tym biskopkom zawiązała się podwójna sie-lanka. Stary Michał wniósł uroczyste swój „majstersztyk“ kuchenny do sali i przezuwając widocznie w Ludwice

Mackiewiczównie przyszłą swą panią ukonił się jej nisko, ofiarując pierwsze biskopki. Panienska „spiekła raczka“, kawaler również poczerwieniał jak bu-rak, ale dzięki tej historii doszło między nimi do zbliżenia, którego epilogiem by-ło wyznanie miłości na Helikonie. Druga sielanka miała podkład jeszcze zaba-wniejszy. Mała Józja, śliczna jak obra-zek z czarnymi oczkami i włoskami wiją-cemi się kapryśnie zaczęła bić w dłonie na widok pachnących ocukrzonych bis-kopków. Julian Korsak, trochę opuszcz-o ny w tym dniu, gdyż on jeden nie miał kogo uwieblać wziął małą na ręce i rzekł: „No mała moja pokusko, chcesz pierożków?“ „Chcę“. — wyszczebiotała Józja. „A pójdziesz za mnie zamąż? — kochanie“. „Pójdę“ odpowiedziała re-zolutnie. — „Brawo! ot mam i natrzeco-ną“ zawołał Korsak.

Od tej chwili mała Józja zaczęła się uważać naprawdę za przyszłą żonę pa-ny Juljana. Gdy całe towarzystwo uda-ło się nad rzekę dziewczynka wybrała rybę z sieci rybackiej i rzekła do matki — „Zgotuję ją“. — „Zgotujesz? A dla kogo?“ — „Dla męża“, rzekła, patrząc na Juljana. W pewnej chwili zachwy-ony Korsak znów wziął małą na rę-ce. — „No moja bogdanko, poprosił, czy dasz mi gałązkę mirtu?“ Dziecko bez wahania odłamało gałązkę z krzewu. A w tej samej chwili słowik zaczął śpie-wać. „Słowik ci Julianie hymn weselny pieje“ rzekł Odyńca. Coś jak przecu-cie przemknęło po towarzysztwie, a Jul-jan Korsak z pietyzmem schował na pa-miatkę dar maleńkiej „narzeczonej“.

Minęło kilkanaście lat, z małej Józji wyrosła prześlizna panna, o której śpie-

wano: „Dopóki między ludźmi świat cię wieźić zdoła, Nie doliczą się w niebie jednego anioła“.

Oto mam przed sobą jej miniatyrę. Czarne włosy odsłaniają białe jak z ala-bastu sklepione czoło, precudne, ogro-mne oczy rzucają blask na twarz, na ra-sowy duży nos i trochę zmysłowe usta. Biała suknia odkrywa linję ślicznych ra-mion. Ręce o długich palcach. Niepraw-dopodobna wprost wąskość w talji... Portret prababki...

Juljan Korsak przypomniał daną so-bie obietnicę i otrzymał nazawsze rękę ukochaną i uwieblaną Józję.

Zamieszkałi razem w majątku Kor-saka Strzale, w starym modrzewiowym dworku, gdzie wśród ciszy leśnej Kor-sak tworzył. Tu powstało największe dzieło jego życia — tłumaczenie „Bo-skiej Komedji“. W trzydziści kilka lat od zdarzeń w Dziewiętnie Korsak umarł Strzałę odziedziczyła rodzina Mackiewi-ców, której własnością jest dotychczas a pani Józefa Korsakowa mieszkała dłu-go jeszcze w starym modrzewiowym dworku wspomnieniami z przeszłości. Codzień w nocy słyszała wyraźnie jak drzwi się cicho otwierały, słyszała kroki swego męża, uginanie się starego pa-kieta, odsuwanie ciężkiego fotela w ga-binete, a potem długo, długo w noc sła-zała obok swego pokoju jak gęsie pió-ro skrzypiało po papierze. Julian Korsak tworzył...

Na stare pamiętkowe papiery po Jul-janie Korsaku osiadła coraz gęstsza po-włoka pyłu, coraz bardziej lata zaciem-niały umysł starej „babki Korsakowej“. W pomarszczonej i zasuszonej starusz-ce, otulonej w staroświecką pelerynę nikty nie domyślił się dawnej uroczej

## Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu w obecności wyższych oficerów z drugim wiceministrem spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski i jego zastępcą płk. Ułrychem do debaty nad preliminarzem ministerstwa spraw wojskowych.

Obszerny referat wygłosił poseł Duch. Tegoroczny budżet ministerstwa spraw wojskowych pozostaje na niezmienionej wysokości zł. 768.000.000. Stanowisko Polski w stosunku do rozbioru nie uległo żadnej zmianie. Jest ono dalej ściśle rzeczowe i oparte na tezie, że wszelkie konwencje w zakresie zbrojeń nie mogą naruszać warunków bezpieczeństwa dla Polski. W poszczególnych mocarstwach wydatki na zbrojenia poważnie wzrosły i daje się zauważyć poważną dysproporcję wydatków w Polsce i u naszych sąsiadów. Polska zajmuje 8-me miejsce i to bardzo silnie na swoją niekorzyść, odbijając się w porównaniu do swoich sąsiadów na wschodzie i zachodzie. Rok 35/36 stoi pod znakiem intensyfikacji wydatków wojskowych, to też Polska stanowi wyjątek wśród wielu państw, pozostając w ramach swojego poprzedniego budżetu.

Aby podoląć wzrastającym potrzebom armii minister spraw wojskowych zarządził: 1) oszczędnościową przebudowę wewnętrznej struktury ministerstwa spraw wojskowych, 2) likwidację niektórych jednostek o charakterze administracyjnym, 3) komasację jednostek o niepotrzebnej samodzielności. Wydatki na wojsko zostały zmniejszone do minimum. Wynik polityki oszczędnościowej widać w porównaniu kosztów utrzymania jednego szeregowca, które wyniosły w r. 30/31 zł. 987,55 rocznie, a w r. 35/36 zł. 625,84.

Wojsko dąży do bezpośredniego kontaktu z producentem oraz dąży do zakupów artykułów krajowych przy ograniczeniu do minimum zakupów zagranicznych.

System koszarowego ćwiczenia został zarzucony, obecnie szkolenie polega na przygotowaniu bojowym żołnierza i opanowaniu działań w terenie.

Żołnierz, o ile jest analfabeta, otrzymuje wykształcenie w zakresie 3 klas szkoły powszechnej.

Akcja wychowania fizycznego dała świetne wyniki, co ujawniło się podczas zawodów samolotowych i balonowych.

W zakończeniu poseł Duch wspominał o zmianach na stanowisku pierwszego wiceministra spraw wojskowych, zaznaczając, że za urzędowania wiceministra Fabrycego wydano zasadnicze regulaminy, normujące szkolenie i organizację wojskową, co wybitnie podniosło jego sprawność. Nowy wiceminister gen. Kasprzycki jest oficerem, mającym duże doświadczenie linijowe i bojowe.

## Przełot Amelji Earhardt nad oceanem Spokojnym



Lotniczka amerykańskiej Amelji Earhardt, udał się — jak wiadomo z deszczu przełot nad Oceanem Spokojnym z Honolulu do Kalifornii. Jest ona pierwszą kobietą, która zdołała zwyciężyć Ocean Spokojny, tak, jak w roku 1933 sama przeleciała Atlantyk. — Popularną lotniczkę nazywają ogólnie „miss Lindy“ z powodu jej samotnych brawurowych lotów transoceanicznych, a także dlatego, że jest podobna do pułk. Lindbergha.

## WSZĘDZIE SPADŁY WIELKIE ŚNIEGI

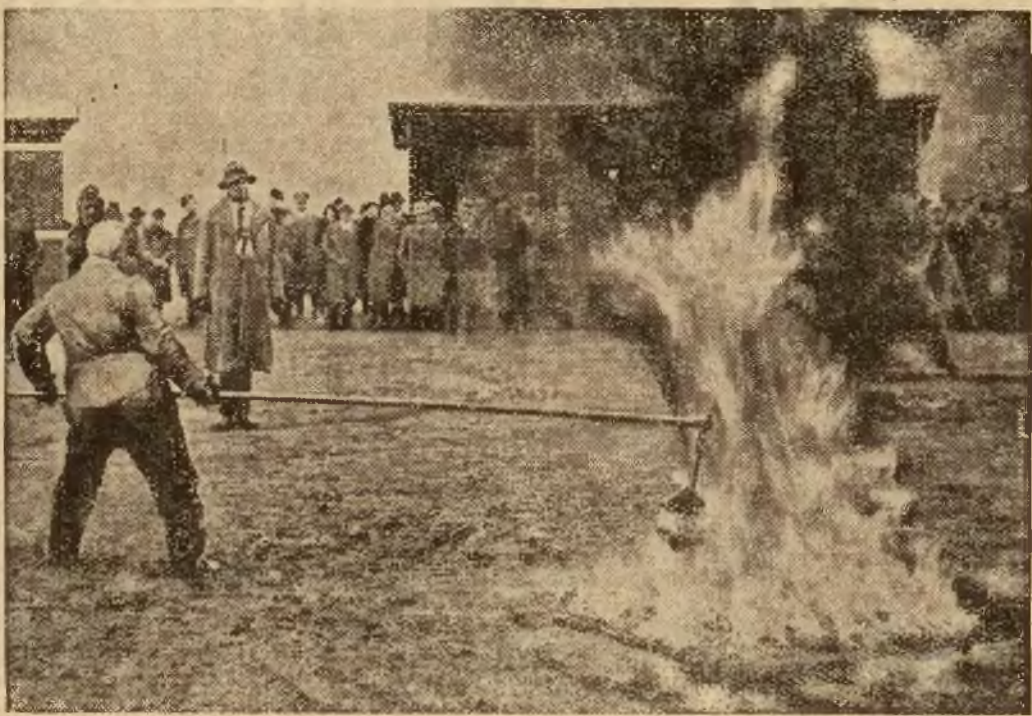
BIAŁOGROD. Śnieg pada bez przerwy, powodując zasy, które w wielu miejscowościach utrudniają komunikację. Na kilku odcinkach kolejowych komunikacja uległa przerwie. Na innych linjach pociągi przychodzą z znacznym opóźnieniem. Pociąg pośpieszny z Paryża, który miał przybyć do Białogrodu o

## Fałszywe 5 i 10 złotych

WARSZAWA. — Dyrekcja mennicy państwowej komunikuje, że w ostatnich czasach pokazały się w obiegu fałszyfikat monety srebrnych wartości 5 i 10 zł. z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego na rewersie i orłem strzeleckim na awersie.

Oba fałszyfikaty wykonane są sposobem wylewu, przyczem 10-złotówki odlane są ze stopu srebrnego a 5-złotówki ze stopu cynu, cynku i anty-

## Bomby, które gaszą pożar



W Rzymie czynione są eksperymenty z oryginalnymi bombami przeciwpożarowymi, które wybuchając gaszą pożar. Miałyby one szczególne znaczenie w razie wojny, jako przeciwdziałanie bombom zapalającym.

## Wewnętrzny rozkład partii komunistycznej

### Inscenizacja wielkiego procesu i skrucy aresztowanych

„CENTRUM MOSKIEWSKIE“

MOSKWA. Akt oskarżenia w sprawie Zinowjewa, Kamieniewa i ich zwolenników stwierdza na podstawie dochodzenia, iż jednocześnie z powstaniem grupy kontrrewolucyjnej terrorystycznej, która przygotowała i wykonała zamach na Kirowa, w Moskwie powstała i rozwijała swą działalność druga grupa nielegalna i kontrrewolucyjna pod nazwą „Centrum Moskiewskie“. Została ona stworzona przez kierowników byłej grupy antysowieckiej Zinowjewa, która pomimo swej kapitulacji, nie zaprzestała działalności nielegalnej, zmierzającej do realizacji celów kontrrewolucyjnych w duchu platformy trockistowsko - zinowjewskiej. Stwierdzono, iż do Centrum Moskiewskiego należeli między innymi Zinowjew, Jewdokimow, Gercik, Bakajew, Kuklin, Kamieniew i inni. Zgrupowali oni koło siebie bardziej aktywnych członków byłego ugrupowania antysowieckiego Zinowjewa i nawiązali stosunki systematyczne z członkami grupy leningradzkiej. Stwierdzono, iż centrum Moskiewskie odegrało rolę centrum politycznego. Jednym z głównych zadań tej nielegalnej grupy kontrrewolucyjnej z Centrum Moskiewskim na czele było wychowywanie kadr, gromadzenie sił i konsolidacja członków grupy, ożywionej wyraźną nienawiścią w stosunku do szefów stronnictwa i do władzy sowieckiej. Informacje kontrrewolucyjne zdobywano i rozpowszechniano za pośrednictwem członków grupy, najbliższych Zinowjewa i Jewdokimowa, którzy wyszukiwali swe stanowiska oficjalne dla celów przestępnych. W walce z władzą sowiecką nie pogardzono żadnym środkiem. Na tym terenie nielegalnym rozwijały się metody faszystowskie walki o tendencjach wyraźnie terrorystycznych.

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ MORALNA.

Dochodzenie nie stwierdziło faktów, pozwalających bezpośrednio oskarżać członków Centrum Moskiewskiego, iż zgodzili się lub udzielili jakichkolwiek wskazówek w sprawie organizacji i dokonania aktu terrorystycznego, skierowanego przeciwko Kirowowi. Jednakże cały charakter działalności centrum Moskiewskiego dowodzi, iż tendencje terrorystyczne grupy leningradzkiej były mu znane i nawet przez grupę Moskiewską podtrzymywane. Dlatego członkowie Centrum Moskiewskiego, a przede wszystkim Zinowjew, Jewdokimow, Gercik i Kamieniew powinni ponieść

nie tylko odpowiedzialność moralną i polityczną, ale również odpowiedzialność według praw sowieckich.

### SAMOOSKARŻENIE ZINOWJEWY.

Zinowjew, mówiąc o swej odpowiedzialności w związku ze zbrodnią, dokonaną 1 grudnia, oświadczył w czasie swych zeznań, iż rozwój wypadków jest tego rodzaju, że ze schyloną głową musi przyznać, że zacięta walka z partią, która ujawniła się w szczególnie ostrych formach w ciągu ostatnich lat w Leningradzie, musiała ograniczyć się do degeneracji tych nędzników. Nikczemna zbrodnia rzuciła tak ponure światło na całą uprzednią walkę z partią, iż Zinowjew przyznaje, że stronnictwo ma całkowicie rację, mówiąc o odpowiedzialności byłej grupy Zinowjewa.

### WSZYSCY SIĘ PRZYZNAJĄ.

Oskarżeni: Bakajew, Gerczenin, Fiodorow, Jewdokimow, Charow, Kuklin i Gercik przyznali się do udziału w działalności Centrum Moskiewskiego. Hessen, Perimow, Herchel, Fajłowicz, Sankow przyznali, iż należeli do grupy kontrrewolucyjnej Zinowjewa. Carlow, Aniszew, Baszkirów, Tarasow przyznali, iż należeli do grupy nielegalnej Zinowjewa w Leningradzie.

Kamieniew przyznał się do winy, po twierdząc, iż brał udział przed rokiem 1932 w działalności nielegalnej i kontrrewolucyjnej oraz, że należał do centrum Moskiewskiego. Oskarżony przyznał, iż nie walczył dość energicznie z rozkładem, będącym wynikiem walki przeciwko partii. Zinowjew przyznał się również do winy, potwierdzając

istnienie centrum grupy zinowjewistów i swój w niej udział.

Opierając się na powyższych faktach, wszystkim 19 oskarżonym, wymienionym powyżej, zarzuca akt oskarżenia, iż większość z nich należała do nielegalnej i kontrrewolucyjnej grupy Centrum Moskiewskiego, innym zaś — że brali czynny udział w działalności grup nielegalnych kontrrewolucyjnych w Moskwie i Leningradzie, co doprowadziło do zabójstwa Kirowa. Są to przestępstwa, przewidziane przez art. 17 oraz § 8 i 11 art. 58 K. K.

### ZEZNANIA GERSZONINOWA I JEW-DOKIMOWA.

Moskwa. Prasa zamieszcza oświadczenia oskarżonych Gerszoninowa i Jewdokimowa, złożone pierwszego dnia procesu. Stwierdzają oni, że ugrupowania opozycyjne byłych zinowjewowców określało kolektywizację jako szaleństwo, zaprzeczało postępowi na polu przemysłowienia, twierdziło, że sytuacja materialna klasy robotniczej w Sowietach pogarsza się, wreszcie osobiście atakowało Stalina.

Kierownictwu partii i reżymowi wewnętrznemu partii zarzucano hamowanie międzynarodowego ruchu komunistycznego przez kierownictwo Stalina. Jewdokimow wyraża w końcu skłębienie i skłoda hold Stalinowi. Olbrzymia większość oskarżonych stanowią urzędnicy w wieku lat od 32 do 51. Wszyscy są komunistami wydalonymi swego czasu z partii za udział w opozycji. Tylko trzech z spośród nich nie było przytoczonych sprawozdań do partii. Dwóch oskarżonych jest studentami.

»»«

## Katolicyzm w krajach nadbałtyckich

RYGA. Z pośród trzech państw, — zwanych krajami nadbałtyckimi, katolicką jest jedynie Litwa, licząca przeszło 80% ludności katolickiej. Posiada ona jedną metropolię w Kownie, czterzy diecezje w Koszedarach, Poniewieżu, Telszach i Wilkowszkaach oraz jedną prabaturę „nullius“ w Kłajpedzie. W 440 jej parafii działa 990 księży świeckich, 160 zakonników oraz ok. 500 siostr zakonnych. Litwa zawarła ze Stolicą Świętą w r. 1927 konkordat, jednakże od kilku lat pozostaje on w zawieszeniu i stosunki między Watykanem i Litwą nie zostały uregulowane.

Sąsiednia Łotwa jest w większości luterancka. Niespełna pół miliona katolików stanowi tu zaledwie 23,7 proc. ogólnej ludności. Kościelno - administracyjnie podlegają katolicy łotewscy arcybiskupstwu ryskiemu. Na Łotwie istnieją ogółem 142 parafie katolickie, obsługiwane przeciętnie po jednym tylko duszpasterzu. Konkordat, zawarty przez rząd łotewski ze Stolicą Św. w r. 1922 zapewnia katolikom pełną swobodę.

Trzeci z krajów nadbałtyckich Es-

### WYROK ŚMIERCI WE LWOWIE.

LWÓW. Tutejszy sąd okręgowy na podstawie jednomyślnego werdyktu sędziów przysięgłych skazał na śmierć przez powieszenie Popowicza. Popowicz w czasie służby wojskowej poznał Janczarównę, która domagała się ożenienia z nią. Popowicz odmówił, ponieważ był już żonaty. Po ostrej sprzeczce zadusił Janczarównę.

## ECHA WCZORAJSZE

W Krakowie krąży pogłoski, że wiceprezydent miasta, senator inż. Skoczylas nosi się z zamiarem zrezygnowania z katedry. Jak wiadomo, prof. Skoczylas jest profesorem Akademii Górniczej, na której piastował już godność rektora i dziekana.

Przed sądem karnym w Warszawie toczyła się wczoraj sprawa Stanisławy Twarowskiej i Stefani Siemiaczko, połączonych do odpowiedzialności karnej za czynne znieważenie lekarza Kasy Chorych dr-a Henryka Wajnkiper. Lekarz otrzymał od swojej instytucji polecenie udania się do mieszkania chorej niejakiej Rzustkiej. Gdy lekarz zbadał pacjentkę, oskarżone zapytały się jakie zabiegi należy stosować. Lekarz wówczas oświadczył, że nie może w tej chwili ustalić żadnej diagnozy i że po kilku dniach dopiero będzie można udzielić odpowiednich wskazówek co do leczenia. Oskarżone niezadowolone z tej relacji lekarskiej zażądały od Kasy Chorych przysłania innego lekarza. Kasa Chorych prosiła tej nie uwzględniła i po raz drugi zjawił się w mieszkaniu dr. Wajnkiper. Gdy domownicy, m. in. obie oskarżone zobaczyły lekarza, chwyciły go za ubranie i wyrzuciły za drzwi. Lekarz potknął się i upadł. O swoich przygodach lekarz zawiadomił swoją przełożoną instytucję, a ta władze sądowe. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Twarowską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, drugą oskarżoną została uniewinniona.

Jedną z agencji warszawskich donosi: „Wdowa po bohaterze lotnictwa s. p. Zwirce, otrzymała koncesję na hurtownię soli w Nowogródku. P. Zwirkowa nawiązała kontakt z solidnymi kupcami na miejscu, celem wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa, co wymaga znajomości rynku i fachowości. Tymczasem jeden z kierowników monopolu solnego, p. Jabłoński, o którego oparła się kwestia zaakceptowania umowy p. Zwirkowej z osobami trzecimi, odmówił zgody, uważając, iż osoby te nie są odpowiednie. Poleciał więc p. Zwirkowej zawarcie umowy z syndykatem rolniczym w Nowogródku. Sprawa ta wywołała wielkie wzburzenie w sferach kupieckich.

## Memorandum rządu abisyńskiego

GENEWA. — Rząd abisyński złożył w sekretariacie generalnym Ligi Narodów memorandum, w którym tym razem już formalnie domaga się rozpatrzenia sporu abisyńsko-włoskiego przez Radę Ligi Narodów na swej obecnej sesji. Rząd abisyński powołuje się na artykuł 11 § 2 paktu.

W ostatnich dniach czynione były próby zlikwidowania sporu bez interwencji Ligi, przyczem w rokowaniach pośredniczyły Francja i W. Brytania. Wysiłki te, jak się obecnie okazuje, nie zostały uwieńczone powodzeniem.

## Proces endecki w Łodzi

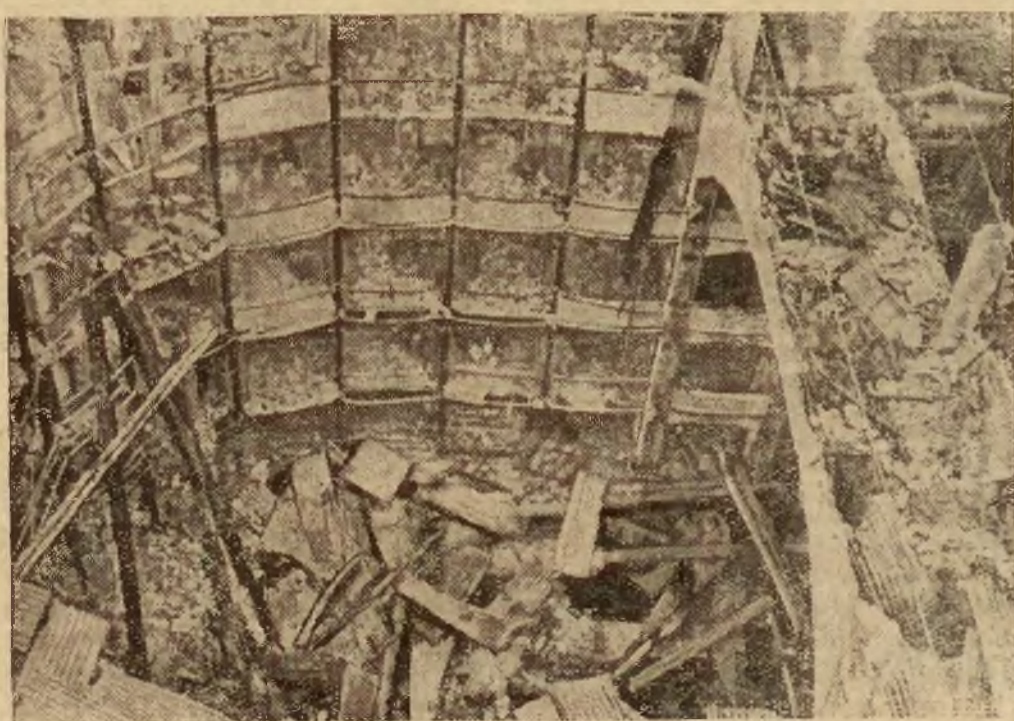
ŁÓDŹ. — W procesie przeciwko 19 członkom stronnictwa narodowego zeznawali we wtorek świadkowie.

Inspektor Elsesser - Niedzielski podał, że członkowie stronnictwa narodowego usiłowali już w dniu 3 maja 1933 r. urządzić demonstrację i ekscesy. W dniu 3 maja 1934 r. zebrał się oskarżeni w kościele N.P.M. poczem wyszli na ulicę, bijąc żydów i wybijając szyby w sklepach. W lewej nawie kościoła ludzie bili się łaskami. Komisarz Frankowski i gen. Olszyna - Wilczyński stwierdzają, że z kościoła wyprowadzono oskarżonego Robakowskiego, który się awanturował. Świadkowie widzieli, jak z tłumem rzucono kamienie. Pos. Wilczyński twierdzi, że ekscesy nie były odruchem, lecz zgóry przygotowaną akcją. Kpt. Piątkowski zeznał, że wznoszono okrzyki przeciwko rządowi.

Po zeznaniach przed. policji Dobrodzieja i dwóch żandarmów, których zeznania obciążały oskarżonych, przewodniczący zarządził przerwę rozprawy do środy.

ŁÓDŹ. — W trzecim dniu procesu członków stronnictwa narodowego zeznawali funkcjonariusze policji i żandarmerji, którzy przedstawiali zeznania w katedrze i w czasie nielegalnego pochodu. Ogólne poruszenie na sali wywołało oświadczenie oskarżonego Kowalskiego, który twierdził, że nie wie o umorzeniu jego skargi o pobicie i przedstawienie mu dokumentu z jego podpisem, w którym oskarżony przyjmuje do wiadomości to umorzenie.

## Widok straszliwie przez pożar zniszczonego teatru Nuovo w Neapolu



Najslawniejszy teatr Neapolu, Teatro Nuovo, zbudowany w roku 1724, padł ofiarą pożaru. Na zdjęciu widoczne zniszczenie dokonane wewnątrz teatru.



## W domu noclegowym dla kobiet

Już wieczór zapadł kiedy zapukałam do drzwi Domu Noclegowego dla kobiet, pragnąc go zwiedzić. W kancelarii znalazłam kilka pań z zarządu T. O. D. (Towarzystwo opieki nad dziewczętami), odbywających inspekcję i do nich zwróciłam się o informację. Okazało się że przyszedł w porę i zaraz mi zaproszono do składu komisji inspekcyjnej. (Nadmienić należy, iż niedawno 2 pensjonariuszki Domu Noclegowego zostały odwiezione do szpitala wskutek zatrucia chlorem. Wypadek spowodowało użycie do zmywania nar zbyt silnego roztworu chloru, którym co tydzień szorują nary jako środek zapobiegawczy przeciw pasorzytom. Obie rekonwalescentki już wróciły ze szpitala). Udałam się więc do ostatniego pokoju skąd przyszedł mnie o robienie wywiadu z poszczególnymi pensjonariuszkami, co według moich pań miało znakomicie pomóc ich robocie. Siedzące na czystych narach kobiety przyglądały mi się ciekawie. Na moje: „Niech będzie pochwalony”, skwapliwie odpowiadały: „Na wieki”, a potem szeptać się między sobą zaczęły i, przechodząc przez pierwsze pokoje, usłyszałam urywek rozmowy, dotyczący kwalifikacji mojej osoby: „Musisz ci nie inspektorka”, mówiła jedna. „Nie, to taka co po gazetach pisze”, odrzekła druga. „Niech sobie pisze zadcycowała poprzednia obojętnie, „tak wiadomo”, przyswajała druga. Zająwszy miejsce w pokoju dla inteligencji, rozpoczęłam wywiad z pensjonariuszkami. Jak szare cienie przesuwawały się przed moimi oczami kobiety: stare i młode, niektóre z dziećmi na rękach. A jakie czystości w swoich wyświechtanych sukienkach mi się wydawały i pomimo skrajnej nędzy pogody nie uśmiechnięte.

Pierwszą, którą spotkałam o to jak się czuje w Domu Noclegowym (Melania P.) odpowiedziała: „Dobrze, pani złościę, żadnej krzywdy tutaj niema nikomu”. Pół roku już przychodzi tu nocować z 4-letnim chłopcem i za zdrowie dobrych pań co ten dom założyły Boga prosi. „A co miałyście na święta?” pyta. „Dobre były święta, panieczko, oho! nie aby jakie! Wszystkiego nam nasze panie postarały się i kielbasy i bułki i chleb i kartofli. A kawa to taka słodka dawała, jak z miodem wszystko równo. Chleb i do tej pory chwytam, tyle dali, a dzieciuku to nawet ciastka pani kierowniczka dawała”.

Rozmowa S. również zadowolona: „Niech Pan Bóg wynagrodzi wszystkie nasze panie i święta byli dobre, wszystkiego zadosty było i głowa jest gdzie w nocy przytuliła. A to bywało przychodziła nocować w jakim zakamarku ci zima ci lato aż żęby laskają z chłodu, a kiedy i pod Ostrą Bramą, koło Matekni najświeższej”.

Izabela L. skwapliwie mi się zwierza: „panieczka, toż mi dzisiaj w takiej dobrej łazni byli, tam na Mostowej! I wody było zadosty, i otęsz dobrze wy myli się! „A kierowniczka dobra dla was, powiedzcie szczerze?” pytam po cichu każdą z osobna, może was tu krzywdzą? Powiedzieć śmiało, po to przecie przyszedłam, żeby wam pomóc w czym trzeba?” Okazuje się jednak, że nie mają kierownicze nic do zarzucenia Izabela J. aż się oburzyła: „A pani złościę, nie ma co grzeszyć dobra nasza kierowniczka, żadnej od jej krzywdy my nie zaznali”. A wszystkie jednogłośnie skarżą się tylko na brak ubrania, bielizny, obuwia. „Żebyś choć jaka stara koszula”, albo „kapotka”, bo niema w czym i grosza zarobić jak zdarzy się w taki mróz straszenny”, inne o kalosze

ATA CHRISTIE.

## Morderstwo w Expressie Wschodnim

— Chciałbym wiedzieć jaknajwięcej szczegółów o wczorajszej nocy, — rzekł. Wiem, że pani nie może nas poinformować, co do samej zbrodni bezpośrednio, ale mogła pani posłuszyć coś, lub widzieć, a proszę pamiętać, że nawet to co się pani wydaje nieznaczącem, może mieć dla nas duże znaczenie. Rozumie mnie pani?

Nie można było sądzić z wyrazu jej twarzy, że zrozumiała. Jej szeroka, pocziwa twarz pozostała niewzruszona i tępa.

— Ja nic nie wiem, Monsieur! — ozajmąta.

— No więc pani przecież, że księżna posyłała po panią w nocy

— To wiem.

— Czy pamięta pani, o której to było?

— Nie pamiętam. Bo, proszę pana ja spałam, kiedy posługacz przyszedł po mnie.

— Tak, tak. Czy księżna często wzywa nocą?

— Bardzo często księżna pani potrzebuje moich usług, w ciągu nocy. Moja pani nie śpią dobrze.

— A więc, pani wstała. Czy pani włożyła szlafrok?

— O nie, proszę pana, ubrałam się. Nie mogłabym obsługiwać księżnej w szlafroku.

— A jednak szkarłatne kimono jest bardzo ładne, nieprawdaż?

Rozpoczynając pod tym tytułem cykl artykułów, pragniemy podawać w nich wiadomości z przeszłości naszego miasta, zaznającami czytelników naszych z zabytkami mniej znanymi lub przeoczonemi przez badaczy.

Nie mając zamiaru podawać ściślejszych informacji z dziedziny historii, — informować będziemy jedynie o istniejących jeszcze zabytkach sztuki (architektury, malarstwa i przemysłu artystycznego). Ufamy, że materiały zawarte w nich mogą stać się z czasem poważnym źródłem do badań, tymczasem zaś zainteresują czytelników i zwrócą ich uwagę na zapomnianą monumenta naszego miasta.

### DAWNY PAŁAC BRZOSTOWSKICH

Na rogu ul. Uniwersyteckiej i Do minikańskiej znajduje się dom szary, wydłużony w swej elewacji z narożną bramą od ulicy.

Całość budowli nie nosi wybitnie interesujących cech stylu swej epoki, prócz bramy monumentalnej w założeniu, z kartuszem herbowym w kluczu (u góry). Ornamentacja sztukatorska pod okładzinami okien wykonana dość lapidarnie, zdradza rękę mistrza prowincjonalnego, (jednak pokrewną w szczegółach z ozdobami na kościele św. Katarzyny w Wilnie).

Pałac ten zewnętrznie zachował się w całości według istniejącego jeszcze „obrysu”. Pokoje na piętrze wy-

szych proporcjach. Parter przerobiony obecnie na sklepy, przeważnie zasklepiony nie istotnego nie zawiera.

Warto jednak obejrzenia są: 1) Brama z kartuszem (między, zeszeceona obłepiającami ją sztyldami); 2) mensa ołtarzowa murywana, znajdująca się obecnie w sklepie zegarmistrzów i zwrócić ich uwagę na zapomnianą monumenta pałacową w



rze, prawdopodobnie należąca do dawnej kaplicy domowej; oraz 3) Tablica erekcyjna, wmurowana w ścianę od strony podwórza, której treść przytaczamy w pełni i która jest może najciekawszą osobliwością tego zabytku.

Między, Bystrzyki, Daugowski, restaurował Józef Brzostowski, pisarz WWXL, starosta Między, Bystrzyki dokończył po konflagracie R. MDCCCLX. Stanisław Brzostowski, Woiewoda Inflandzki, Kawaler orderu S. Stanisława B. M., Kanonik Wileński od R. MDCCCLXI poprawił gdzie można było w architekturze, oficyny z fundamentu wymurował, całą fabrykę zewnątrz i wewnątrz przyozdobił y zupełnie zakończył.

R. P. MDCCCLXIX.

Jotha.

Wyniki konkursu i przyznanie nagrody ogłoszone zostaną dnia 2 lutego 1935.

proszą, bo o obuwiu marzyć nawet nie śmieją. „Kwitków na zupa, panieczka, choć kilka” proszą jeszcze inne. Żal mi ich serdecznie, nie mogę wreszcie zapisać nad łzami, które mi się do oczu ciska, kiedy staruszka D. uchyliła rąbek leciutkiego kaftanika, pod którym nie było nic więcej. I ten mróz trzaskający za drzwiami.

Pałacy rumieniec wstydu wystąpił na policzkach moich za nasze futra puzyste i wygodne ciepłe mieszkanka i dostanie ubrania, wtedy — kiedy taka bezgraniczna nędza — koszułi niema na wychudłym grzbiecie, a szczytem jej marzeń jest dostać parę kartek na zupe-

— „Caritasie”, i mieć gdzie, na noc choćby głowę przytulić. Nie można spojnie patrzeć na takie „dno nędzy”. Dom Noclegowy najzupełniej spełnia swe zadanie, dając tym bezdomnym ko bietom schronienie w czasie nocy, na-

nie okragle. — Nie proszę pana, niebyło nikogo oprócz posługacza. Wszyscy już spali. — Ale posługacza pani widziała? — Tak. — Co on robił? — Właśnie wychodził z któregoś przedziału.

— Co? — wykrzyknął M. Bone — z którego?

Hildegarda Schmidt przestraszyła się a Poirot rzucił spojrzenie pełne wyrzutu przyjacielowi.

— To jest zupełnie naturalne, — za uważał uspokajająco, — konduktor musi często przychodzić na dzwonił, w ciągu nocy. Czy pani pamięta w jakim przedziale był posługacz?

— Ten przedział był w środku wagonu. Ze dwoje, lub troje drzwi od księżnej Pani.

— A! Proszę opowiedzieć nam o tem możliwie ściśle: kiedy i gdzie to było? — On prawie wpadł na mnie, proszę pana, wybiegając. To było wtedy, kiedy wracałam z kocem ze swojego coupé.

— A on wychodził na korytarz i prawie wpadł na panią? W którą stronę on biegł?

— W moją. Przeprósł mnie i poszedł w stronę wagonu restauracyjnego. Ktoś zaczął bardzo długo i mocno dzwonić, ale on nie wrócił.

Urwała i potem dodała:

— Nie rozumiem tego. Jak to jest? Poirot próbował naprowadzić jej myśli na właściwe tory:

— Chodzi głównie o czas, — rzekł.

— ten biedny posługacz musiał mieć pracownią nos: najpierw obudził panią a potem musiał komuś służyć.

— Ale to nie był ten sam posługacz

Orański, Opecki, Lubocki, pałac ten z fundamentu wymurował. Po Konflagracie Jan Władysław Kasztelan Trocki, Starosta Między, Bystrzyki, Daugowski, Orański, Lubocki,

TABLICA.

Cyprjan Paweł Brzostowski, Woiewoda Trocki, Starosta Oszmniański,



Między, Bystrzyki, Daugowski, restaurował Józef Brzostowski, pisarz WWXL, starosta Między, Bystrzyki dokończył po konflagracie R. MDCCCLX. Stanisław Brzostowski, Woiewoda Inflandzki, Kawaler orderu S. Stanisława B. M., Kanonik Wileński od R. MDCCCLXI poprawił gdzie można było w architekturze, oficyny z fundamentu wymurował, całą fabrykę zewnątrz i wewnątrz przyozdobił y zupełnie zakończył.

R. P. MDCCCLXIX.

Jotha.

Wyniki konkursu i przyznanie nagrody ogłoszone zostaną dnia 2 lutego 1935.

proszą, bo o obuwiu marzyć nawet nie śmieją. „Kwitków na zupa, panieczka, choć kilka” proszą jeszcze inne. Żal mi ich serdecznie, nie mogę wreszcie zapisać nad łzami, które mi się do oczu ciska, kiedy staruszka D. uchyliła rąbek leciutkiego kaftanika, pod którym nie było nic więcej. I ten mróz trzaskający za drzwiami.

Pałacy rumieniec wstydu wystąpił na policzkach moich za nasze futra puzyste i wygodne ciepłe mieszkanka i dostanie ubrania, wtedy — kiedy taka bezgraniczna nędza — koszułi niema na wychudłym grzbiecie, a szczytem jej marzeń jest dostać parę kartek na zupe-

— „Caritasie”, i mieć gdzie, na noc choćby głowę przytulić. Nie można spojnie patrzeć na takie „dno nędzy”. Dom Noclegowy najzupełniej spełnia swe zadanie, dając tym bezdomnym ko bietom schronienie w czasie nocy, na-

nie okragle. — Nie proszę pana, niebyło nikogo oprócz posługacza. Wszyscy już spali. — Ale posługacza pani widziała? — Tak. — Co on robił? — Właśnie wychodził z któregoś przedziału.

— Co? — wykrzyknął M. Bone — z którego?

Hildegarda Schmidt przestraszyła się a Poirot rzucił spojrzenie pełne wyrzutu przyjacielowi.

— To jest zupełnie naturalne, — za uważał uspokajająco, — konduktor musi często przychodzić na dzwonił, w ciągu nocy. Czy pani pamięta w jakim przedziale był posługacz?

— Ten przedział był w środku wagonu. Ze dwoje, lub troje drzwi od księżnej Pani.

— A! Proszę opowiedzieć nam o tem możliwie ściśle: kiedy i gdzie to było? — On prawie wpadł na mnie, proszę pana, wybiegając. To było wtedy, kiedy wracałam z kocem ze swojego coupé.

— A on wychodził na korytarz i prawie wpadł na panią? W którą stronę on biegł?

— W moją. Przeprósł mnie i poszedł w stronę wagonu restauracyjnego. Ktoś zaczął bardzo długo i mocno dzwonić, ale on nie wrócił.

Urwała i potem dodała:

— Nie rozumiem tego. Jak to jest? Poirot próbował naprowadzić jej myśli na właściwe tory:

— Chodzi głównie o czas, — rzekł.

— ten biedny posługacz musiał mieć pracownią nos: najpierw obudził panią a potem musiał komuś służyć.

— Ale to nie był ten sam posługacz

który mnie obudził, proszę pana. To był jakiś inny!

— Inny! Czy pani go widziała

wpierw, w ciągu podróży?

— Nie, Monsieur.

— O! Czy pani poznałaby go teraz?

— Myślę, że tak.

Poirot szepnął coś na ucho M. Bone'a, który wstał natychmiast i podeszedł do drzwi, aby wydać rozkaz.

Poirot zaś prowadził dalej badania, przyjacielskim uspokajającym tonem.

— Czy pani była kiedy w Ameryce, Frau Schmidt.

— Nigdy! To musi być ładny kraj!

— Pani pewnie słyszała, kim był właściwie ten zabity człowiek? Że był to morderca małego dziecka?

— Tak, słyszałam już o tem. To był potwór! Dobry Bóg nie powinien pozwałać na takie rzeczy! My w Niemczech nie jesteśmy tacy źli, jak tamci!

— Łzy ukazały się w oczach kobiety. Jej proste serce, pełne macierzyńskiej miłości było głęboko wzruszone.

— To była strasna zbrodnia! — powiedział poważnie Poirot.

Wyjął z kieszeni batystowy kwadrant i pokazał go Niemce:

— Czy to pani chusteczka, Frau Schmidt?

Nastąpiła chwila ciszy, podczas gdy kobieta przyglądała się chusteczce. Podniosła głowę, po chwili. Policzki jej zaróżowiły się nieco.

— Ach nie doprawdy to nie jest moja chusteczka, proszę pana!

— Bo tu jest monogram „H”, dla tego myślałam, że mogłoby być pani!

— Ależ to chusteczka damy. Bardzo droga chusteczka. Ręcznie haftowana! Jestem pewna, że kupiona w Paryżu.

— Więc nie należy do pani i pani

## Afera „elektropajęczarska” w Wilnie „Palais de danse” na cenzurowanym

Jak donosiliśmy wczoraj, właściciele znanego lokalu dancinowego w Wilnie p. f. „Palais de danse” staneli pod obuchem przykrego i kompromitującego zarzutu tak zwanego „elektropajęczarstwa”, czyli korzystania z prądu dostarczanego przez Miejską Elektrownię, bez należytego opłacania go, za pomocą używania do celów oświetleniowych niewłaściwego licznika.

O ile się zważy, że lokal nocny dancinowy z kabaretem bywa otwarty do godziny piątej nad ranem, przy użyciu kilkunastu dużych i kilkunastu małych lamp, które nasycają prądem z niewłaściwego licznika płoną od zmierzchu do świtu, zrozumiemy jak kolosalne szkody materialne ponieść musiałaby Elektrownia.

### LICZNIK — LICZNIKOWI NIE RÓWNY.

Jak zdołaliśmy się poinformować u miarodajnych i wiarogodnych źródeł, sprawa „elektropajęczarstwa” „Palais de danse” przedstawia się w sposób następujący:

Elektrownia nasza chcąc przyjść z pomocą kupcom i właścicielom zakładów gastronomicznych, wprowadziła poza typem normalnego licznika liczniki dla celów gospodarczych i liczniki t. zw. reklamowe. Instalowanie dwu wymienionych liczników odbywa się dla zakładów np. naukowych, używających prądu dla celów naukowych i doświadczalnych, liczników „reklamowych” instalacja odbywa się dla mierności ilości zużytej na cele reklamy oświetleniowej. Rzecz oczywista, że prąd taki i ilość wykazywana w tych rodzajach licznika w cenie różni się zasadniczo od ceny normalnej za kilowat. Wynosi jej jedną trzecią.

### LICZNIKI „OSZCZĘDNOŚCIOWE”.

Znając różnicę cen i wielkie oszczędności jakie możnaby poczynić na opłaceniu rachunków elektrycznych, dyrekcja „Palais de danse” postanowiła (jak

Jotha.

Wyniki konkursu i przyznanie nagrody ogłoszone zostaną dnia 2 lutego 1935.

proszą, bo o obuwiu marzyć nawet nie śmieją. „Kwitków na zupa, panieczka, choć kilka” proszą jeszcze inne. Żal mi ich serdecznie, nie mogę wreszcie zapisać nad łzami, które mi się do oczu ciska, kiedy staruszka D. uchyliła rąbek leciutkiego kaftanika, pod którym nie było nic więcej. I ten mróz trzaskający za drzwiami.

Pałacy rumieniec wstydu wystąpił na policzkach moich za nasze futra puzyste i wygodne ciepłe mieszkanka i dostanie ubrania, wtedy — kiedy taka bezgraniczna nędza — koszułi niema na wychudłym grzbiecie, a szczytem jej marzeń jest dostać parę kartek na zupe-

— „Caritasie”, i mieć gdzie, na noc choćby głowę przytulić. Nie można spojnie patrzeć na takie „dno nędzy”. Dom Noclegowy najzupełniej spełnia swe zadanie, dając tym bezdomnym ko bietom schronienie w czasie nocy, na-

nie okragle. — Nie proszę pana, niebyło nikogo oprócz posługacza. Wszyscy już spali. — Ale posługacza pani widziała? — Tak. — Co on robił? — Właśnie wychodził z któregoś przedziału.

— Co? — wykrzyknął M. Bone — z którego?

Hildegarda Schmidt przestraszyła się a Poirot rzucił spojrzenie pełne wyrzutu przyjacielowi.

— To jest zupełnie naturalne, — za uważał uspokajająco, — konduktor musi często przychodzić na dzwonił, w ciągu nocy. Czy pani pamięta w jakim przedziale był posługacz?

— Ten przedział był w środku wagonu. Ze dwoje, lub troje drzwi od księżnej Pani.

— A! Proszę opowiedzieć nam o tem możliwie ściśle: kiedy i gdzie to było? — On prawie wpadł na mnie, proszę pana, wybiegając. To było wtedy, kiedy wracałam z kocem ze swojego coupé.

— A on wychodził na korytarz i prawie wpadł na panią? W którą stronę on biegł?

— W moją. Przeprósł mnie i poszedł w stronę wagonu restauracyjnego. Ktoś zaczął bardzo długo i mocno dzwonić, ale on nie wrócił.

Urwała i potem dodała:

— Nie rozumiem tego. Jak to jest? Poirot próbował naprowadzić jej myśli na właściwe tory:

— Chodzi głównie o czas, — rzekł.

— ten biedny posługacz musiał mieć pracownią nos: najpierw obudził panią a potem musiał komuś służyć.

— Ale to nie był ten sam posługacz

który mnie obudził, proszę pana. To był jakiś inny!

— Inny! Czy pani go widziała

wpierw, w ciągu podróży?

— Nie, Monsieur.

— O! Czy pani poznałaby go teraz?

— Myślę, że tak.

Poirot szepnął coś na ucho M. Bone'a, który wstał natychmiast i podeszedł do drzwi, aby wydać rozkaz.

Poirot zaś prowadził dalej badania, przyjacielskim uspokajającym tonem.

— Czy pani była kiedy w Ameryce, Frau Schmidt.

— Nigdy! To musi być ładny kraj!

— Pani pewnie słyszała, kim był właściwie ten zabity człowiek? Że był to morderca małego dziecka?

— Tak, słyszałam już o tem. To był potwór! Dobry Bóg nie powinien pozwałać na takie rzeczy! My w Niemczech nie jesteśmy tacy źli, jak tamci!

— Łzy ukazały się w oczach kobiety. Jej proste serce, pełne macierzyńskiej miłości było głęboko wzruszone.

— To była strasna zbrodnia! — powiedział poważnie Poirot.

Wyjął z kieszeni batystowy kwadrant i pokazał go Niemce:

— Czy to pani chusteczka, Frau Schmidt?

Nastąpiła chwila ciszy, podczas gdy kobieta przyglądała się chusteczce. Podniosła głowę, po chwili. Policzki jej zaróżowiły się nieco.

— Ach nie doprawdy to nie jest moja chusteczka, proszę pana!

— Bo tu jest monogram „H”, dla tego myślałam, że mogłoby być pani!

— Ależ to chusteczka damy. Bardzo droga chusteczka. Ręcznie haftowana! Jestem pewna, że kupiona w Paryżu.

— Więc nie należy do pani i pani

twierdzi oskarżenie przeciwko kierownictwu złożone) skorzystać z dobrodziejstwa taniego prądu i... przełączyła oświetlenie całego lokalu na licznik gospodarczy.

Rzecz naturalna, zrobiła to bez wiedzy i aprobaty dyrekcji Elektrowni, dyskretnie przy pomocy prywatnego elektryka Borucha Zabłockiego. Sprawa konspiracyjnie załatwiona trwałaby jeszcze zapewne długie miesiące, gdy w tem dzięki niespodziewanej kontroli wszystko wyszło na jaw i sprawa elektropajęczarstwa znalazła się na biurku dyrektora J. Glatmana, przygotowana jako akt oskarżenia przeciwko kierownictwu kabaretu.

Jak zdołaliśmy się poinformować, dziś jeszcze trudnoby było zorjentować się w cyfrach sum, na stratę jakich naraziło „Palais de danse” Miejską Elektrownię, sprawa narazie badana jest dokładnie i dokładnie sprawdzane są cyfry na licznikach.

W każdym razie dziś już powiedzieć można, że straty są bardzo znaczne, jak znaczne były oszczędności na świetle, poczynione samowolnie przez „Palais de danse”.

### JEST TO PRZESTĘPSTWO.

Sądowiństwu naszemu nie obce są wypadki, gdy Elektrownie Miejska występują w roli powoda cywilnego skarżyła przemysłnych abonentów swoich za „elektropajęczarstwo”.

Wypadek w „Palais de danse” nie będzie odosobnionym. Jaka za podobne „ulepszenia” liczników grozi kara? Sądy wileńskie skazywały winnych za podobne „pomysły” na karę więzienia. (em).

### NA FILMOWEJ TAŚMIE

#### „I. F. 1 NIE ODPOWIADA” „APOLLO”

Nowa reinkarnacja dawnej „Polonii” potem „Hollywoodu”, potem „Roxy” Teraz skoje jest „Apollo”. Na zdrowie

Pływająca wyspa I. F. 1 przypomina nam nieco tematem „Tunel” kellermanowski. Realizacja śmiałych zamierzeń ludzkiego geniuszu na filmie jest kwestię talentu i pomysłowości reżysera. W rzeczywistości może przyjść nagle i niespodziewana korekta wobec której zabłędnie największa fantazja. Film na kręcono w Niemczech jeszcze przed Hitlerem w dwóch wersjach. Do nas przyszła francuska w wykonaniu pierwszych aktorów paryskich.

Męskie role udały się lepiej. Szczególnie Charles Boyer ma dobre momenty, — przeważnie w pierwszej części. Trochę psuje wrażenie ciemna kopia, która dała się we znaki przedewszystkiem Jezowi Murat. Daniela Parola, która świetnie kiedyś zagrała rolę Żorżetty w „Les amours de minuit”, nie ma tu dobrej passy. Fabuła przydługa i niepotrzebnie rozwleczone, służy do wypunktowania końcowego efektu katastrofy. Sedno filmu to pływająca wyspa, trzeba przyznać bardzo fotogeniczna i do brzo wykorzystana. Odrzucając dość chwiejną pod względem prawdopodobieństwa psychologicznego fabułę i zamykając uszy na nadmiar dialogów, podkreślić trzeba interesującą potroaktowany motyw fantastycznej wyspy na oceanie. Niema tu wprawdzie niezwykłości w stu proc., ale cóż dziś może zadziwić świat. Przyjrzyjmy się tej filmowej wyspie, może jutro dowiemy się że budują taką naprawdę.

Włodatkach pewna nowość: Ułwiers na kolorowo. Dla porównania z Disneyem.

Tad. C.

W głowie mi się kręci. Niech pan coś powie, błagam. Niech pan mi wytłumaczy, w jaki sposób niemożliwość może się stać możliwością?

— To jest dobre określenie, — rozemniał się Poirot. — Rzecz niemożliwa nie mogłaby się stać, a więc musiała być możliwa, wbrew pozorom.

— Więc niech mi pan wytłumaczy szybko, co właściwie stało się tej nocy w poeiguy?

— Nie jestem wróżbiarzem, morder. Jestem również, jak pan, zdumiony. Ta sprawa rozwija się zupełnie niespodziewanie.

— Ależ ona się weale nie rozwija! Stoi na martwym punkcie, jest niema choma, jak mewa, której zahaczano skrzydła!

Poirot potrząsnął głową.

— Nie, tak nie jest. Posuwamy się ciągle naprzód. Wiem już bardzo dużo. Zeznania pasażerów dały mi pewien materiał.

— I coż wynioskował pan z tych zeznań? Nie a nie?

— Nie powiedziałbym tego.

— Może przedstawię. Amerykanin, — Hardman i pokojowa, — Niemka,

## GOSPODARCZE

## Izby Rolnicze w dobie obecnej

Stworzenie realnych, trwałych podstaw i form pracy nad podniesieniem gospodarczo - kulturalnem naszego rolnictwa, jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla każdego znającego potrzeby wsi.

Sprawa powyższa dostatecznie dojrzała i została zrozumiana przez czynniki rządowe, co znalazło odbicie w ustawodawstwie powołującym do życia instytucje o charakterze publiczno - prawnym t. z. izby rolnicze, które zostały wyposażone w pewne chociaż h. skromne środki finansowe.

W założeniu jednak popełniono błąd powołując jednostopniowe izby rolnicze, co spowodowało, że prace i oddziaływania izb rolniczych na kształtowanie się życia kulturalnego - gospodarczego rolników oparte zostały o O. T. O. i K. R. oraz samorządy powiatowe i terytorjalne. Uczyniono to, celem skoncentrowania w izbach rolniczych „funkcji organów rządowych i komunalnych w celu bardziej ekonomicznego zużycia funduszy publicznych i uniknięcia rzekomej wielotorowości w pracy”.

Powołane izby rolnicze mają wytknięte następujące kompetencje i zadania: 1) mają bronić interesów rolnictwa i reprezentować stan rolniczy, 2) samodzielnie prowadzić prace w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa, (w granicach określonych prawem) 3) wykonywać czynności powierzone przez ustawy i rozporządzenia, oraz współdziałać z władzami rządowymi we wszelkich sprawach dotyczących rolnictwa, w szczególności zaś przy wykonywaniu przez te władze nadzoru nad działalnością powiatowych samorządów terytorjalnych, celem zapewnienia jednolitości prowadzonej przez te samorządy akcji w dziedzinie rolnictwa.

Izby rolnicze swe prace i tak pięknie pomyślane zadania i kompetencje mają realizować w oparciu o powołane samorządy terytorjalne i O. T. O. i K. R-y — są to jednak niestety przesłanki teoretyczne, gdyż w naszych warunkach ziem północno - wschodnich, wprowadzając ten układ organizacyjny, nieświadomie zawieszają się izby rolnicze w powietrzu, a nawet odgradza się od rolników murem samorządu terytorjalnego i b. mało żywotnymi organizacjami rolniczymi, na których przedewszystkiem ustawodawca każe istnieć opierać swą działalność.

Niefortunne też jest powoływanie radców izb za pośrednictwem Rad O. T. O. i K. R-ów i samorządu terytorjalnego. O wiele popularniejszym wśród rolników i racjonalniejszym jest system wyborów radnych bezpośrednio przez rolników lub podstawowe organizacje rolnicze i samorządowe, co niewątpliwie zapewniłoby izbom rolniczym mocniejsze podstawy i dałoby szerszy zasięg wpływu na rozwój życia gospodarczego naszemu rolnictwu, oraz pozwoliłoby bezpośrednio zaznajamiać się z faktycznymi potrzebami rolnictwa. — Wprowadzony system wyborów radców usprawiedliwia to, że może nasze społeczeństwo rolnicze nie zupełnie jest przy gotowane do takiego systemu i że przeprowadzenie wyborów bezpośrednio przez rolników pociągnęłoby duże koszty, co w dobie przeżywanego kryzysu jest niepożądanem.

Zbliżenie izb rolniczych do terenu, nawet przy obecnym systemie wyborczym jest zupełnie możliwe a nawet staje się to kwestią palącą od której uzależniona jest racjonalność dalszej egzystencji izby i jej żywotność.

Rozważmy teraz czy jednostopniowa izba rolnicza, w naszych warunkach kresowych, przy układzie organizacyjnym przewidzianym ustawą nie przekształca się w instytucję publiczno - prawną w biurokratyzowany urząd oderwany od terenu i jego potrzeb?

Zatrzymajmy się na chwilę na samorządzie terytorjalnym i O. T. O. i K. R-ach, oraz na ich wzajemnym stosunku w zakresie zagadnień gospodarczo - rolniczych.

Samorząd terytorjalny jako organ wykonawczy niektórych zleceń władzy administracyjnej, prowadzi całą serię prac o znaczeniu ogólnie - państwowem to też sprawy rolne, aczkolwiek są o dużym znaczeniu państwowem, mają w ramach samorządu terytorjalnego — stając się podrzędnymi. Bardzo często między faktycznymi potrzebami rolnictwa i dążeniami organ. rolniczych a radami powiatowemi sam. ter. wytworzyła się poważna rozbieżność zdań, a wówczas jedynym nakazem w kierunku uzgodnienia prac na polu rolnictwa jest dla sam. ter. — dobra wola. Dyrektor Królikowski przytacza w „Rolnictwie” że znane są wypadki, kiedy Przewodniczący Wydziałów Powiatowych na podstawie własnych osobistych zdań, — wprowadzali w powiatach nowe rasy bydła i nowe odmiany zbóż, wreszcie odmienne niż to przewidywał plan pracy Ministerstwa Rolnictwa ustalony w porozumieniu z kompetentnymi organizacjami rolniczymi.

To też taki przerost samodzielności, chwileśnie budżety samorządów terytorjalnych w zakresie prac na polu rolnictwa był i pozostanie, na zmniejszenie tego stosunku izby nie będą miały wpływu decydującego, gdyż prace w zakresie rolnictwa na powiatach,

uzależnione są całkowicie od budżetów wydziałów powiatowych i w tych warunkach samorząd terytorjalny nie wyraża się na korzyść izb, praw do kierowania pracami w zakresie rolnictwa.

Opieranie prac izb rolniczych na powiatach o chwileśnie budżety samorządów terytorjalnych jest błędem zasadniczym, gdyż wobec znanego traktowania spraw rolnych przez samorząd terytorjalny stwarza się niemożliwe warunki do prowadzenia planowej pracy w dziedzinie rolnictwa, co też często powoduje przerwy w realizowaniu zakładanych zamierzeń i przez to niszczy się cały dorobek pracy lat ubiegłych. Istniejące przy samorządzie terytorjalnym t. zw. Komisje Rolne są przeważnie organami martwymi, gdyż nie mają żadnych sankcyj prawnych w stosunku do samorządu terytorjalnego, a są jedynie organami doradczymi.

Nadanie izbom rolniczym prawa koordynowania prac sam. terytor. w zakresie rolnictwa, zostanie prawdopodobnie przepisem papierowym, gdyż w chwili subsydiowania rac O. T. O. i K. R-ów przez samorząd terytorjalny — prac tych nie będzie można prowadzić systematycznie i planowo wobec chwiejności w poszczególnych latach pozycji na rolnictwo w budżetach Wydziałów Powiatowych, i uzależnienia sił agromicznych od czynników niefachowych, kierujących pracami samorządów terytorjalnych.

Opieranie działalności izb rolniczych o O. T. O. i K. R-y byłoby może i właściwe, gdyby organizacje te były niezależne i mocne pod względem finansowym, silnie rozszerzone w terenie i gdyby powiązano je prawnie z izbami rolniczymi. Jednak niestety nasze O. T. O. i K. R-y, z niedużymi wyjątkami, są organizacjami mało żywotnymi i przeważnie papierowymi, których zarządy zbierają się jedynie poto, aby rozpatrywać sprawy z góry przesądzone przez samorząd terytorjalny. Organizacje te nie posiadają prawie żadnego wpływu na rozwój prac w zakresie rolnictwa, gdyż nie mając własnych funduszy opierają swój ubogi i niepewny żywot na sumach obcych, w skutek czego są one uzależnione od instytucji subsydiujących.

W tych warunkach organizacje rolnicze a szczególnie fachowcy, kierujący pracami takowych naprawdę muszą mieć nadzwyczajne zdolności dyplomatyczne i spryt, aby nie krzywdząc rolnictwa miejscowego, móc pokierować pracami tak, aby one nie były przerwywane nieporozumieniami, lub też niezgodnymi zleceniami takich lub innych władz nadzorczych, czy też czynników niefachowych a roszcujących prawo do kierowania temi pracami, i dopilnować aby te prace w takich warunkach nie zochoczyły z drogi faktycznych potrzeb miejscowego rolnictwa.

Widzimy więc, że fundamenty samorządów gospodarczych i rolniczych są tak chwiejne, iż zachodzi obawa załamania się działalności izb rolniczych na naszym terenie jako instytucji prawno - gospodarczo - społecznej, która w tych warunkach niebawem przekształci się w biurokratyzowany urząd oderwany od życia i terenu, przełożony nieprodukcyjnie zatrudnionemu w pracy papierowej fachowcom.

Według przesłanek teoretycznych wyglądało, że opierając działalność izb rolniczych o samorządy ter. i O. T. O. i K. R-y uniknie się wielotorowości w zakresie prac nad podniesieniem gospodarczo - kulturalnem rolnictwa, a nawet wzmocni się organizacje rolnicze. Praktyka jednak zaczyna wykazywać, że tak niemocne powiązanie izb rolniczych z terenem, w naszych warunkach, jest niepraktyczne i szkodzi rozwojowi racjonalnej działalności takowych, oraz hamuje realizowanie izbom tych zadań, do których zostały powołane. Rolnik dotychczas nie odczuł działalności izb w terenie, natomiast pracownikom fachowym przybył nowy obowiązek czytania przybywających z nowych źródeł pism i okólników, oraz obowiązek odpisywania na takowe i sporządzania wszelkiego rodzaju sprawozdań. Powyższe świadczy, że izby rolnicze już zaczynają przekształcać się w biurokratyzowane instytucje.

Stwierdzam jeszcze raz, że w takich warunkach izby rolnicze racjonalnie nie będą mogły pracować, a wobec tego należy izby zbliżyć do terenu i rolników nadając im prawa powoływania samorządów gospodarczych, rolniczych, powiatowych jako swych oddziałów, w oparciu o Kółka Rolnicze, Spółdzielnie Roln., Rady Gminne i Gromadzkie, oraz o organ. rol. pow.

Samorządy gospod. roln. powiatowe winny uzyskać samodzielność działania w sprawach gospodarczo - rolniczych i przejąć całkowicie od samorządu terytorjalnego wszelkie sprawy związane z rolnictwem włącznie z weterynaryją. Aby samorządy powiatowe gospodarstw rolnych były żywotne i niezależne, konieczną staje się potrzeba zapewnienia takowym mocnych podstaw finansowych, bez dodatkowego obciążania rolników nowymi świadczeniami.

Wobec tego, że samorządy terytorjalne, powiatowe i gminne w związku z nowymi ustawami prologującymi na dogodnych warunkach spłatę zobowią-

zań kredytowych, znalazły się w łep-szych warunkach finansowych, zachodzi możliwość wykorzystania tej sytuacji na rzecz rolnictwa. To też należy przeznaczyć na rzecz samorządów gospodarczych, rolniczych, powiatowych chociażby 70 proc. dodatku do podatku gruntowego, pobieranego obecnie na rzecz powiatowych i gminnych samorządów terytorjalnych.

Powiatowe samorządy terytorjalne z chwilą zmniejszenia im wpływów potrzebowałyby w swych budżetach przewidywać jakieśkolwiek sumy na rolnictwo, gdyż wszelkie sprawy dotyczące rolnictwa, wraz z gospodarką szkół rolniczych a nawet weterynaryją, mogłyby przejść do pow. sam. gosp. roln.

Natomiast gminne samorządy terytorjalne, należałoby odciążyć od obowiązku płacenia dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych, który to dodatek jest wśród rolników ogromnie niepopularnym i obciąża do 15 proc. budżety gmin, wskutek czego te same nie mogą prelininować poważniejszych kwot na rolnictwo, oprócz tego dodatek mieszkaniowy uważany jest przez rolników za specjalny podatek, co ogromnie źle usposabia ludność wiejską w stosunku do nauczycielstwa.

Dobrodziejstwa wynikające z działalności izb rolniczych czuje tylko wówczas rolnik, gdy izby zbliżą się do powiatów i gmin.

Żeby zapewnić izbom rolniczym w powiatowych samorządach gospodarczych roln. ciągłość i planowość pracy, należy takową scentralizować w jednych odpowiedzialnych rękach fachowca, znającego dokładnie teren powiatu, posiadającego zaufanie i wpływy, zasiedzialego, ustabilizowanego i niezależnego całkowicie od wpływu samor. teryt. w zakresie prac fachowych.

Omówione powyżej zbyt ogólnikowo nowe formy organizacyjne izb rolniczych należałoby rozszerzyć drogą wyczerpującego przedyskutowania i zainteresować odpowiednie czynniki, gdyż stan organizacyjny izb rolniczych wymaga szybkiej i decydującej zmiany dla dobra naszego rolnictwa. Set.

## GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. (- q.), parytet Wilno. Len za 1000 kg. (J.L. t.), f-co wagon stacja załadowania. Ziemiopłodny — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach

Z dnia 15 stycznia 1935 r.

## CENY transakcyjne:

Mąka pszenna gat. I C 28,75—29,00

## CENY orientacyjne:

Żyto I standart 700 g-1 14,50—15,00

Żyto II standart 670 g-1 13,00—13,25

Pszennica I standart 745 g-1 17,25—18,25

Pszennica II standart 720 g-1 16,50—17,00

Owies I standart 490 g-1 13,00—13,50

Owies II standart 470 g-1 12,00—12,50

Jęczmień I standart 655 g-1 (kasza) 15,50—16,50

Jęczmień II standart 625 g-1 (kasza) 14,75—15,50

Gryka I standart 630 g-1 14,00—14,50

Gryka II standart 600 g-1 13,50—14,00

Mąka pszenna gat. II E 21,25—21,75

Mąka pszenna gat. II G 17,00—17,50

Mąka pszenna gat. III A 17,00—17,50

Mąka pszenna gat. III E 12,00—12,50

Mąka żytnia do 35 proc. 23,50—24,00

Mąka żytnia do 65 proc. 19,50—20,00

Mąka żytnia sitkowa 15,50—16,00

Mąka żytnia razowa 16,00—16,50

(typ wojsk.) 17,50—18,00

Otręby żytnie przem. stand. 7,50—8,00

Otręby pszenne mialkie przem. stand. 10,00—10,50

Poluszkas 22,50—23,50

Wyka 20,50—21,50

Żubin niebieski 6,25—7,00

Siano 8,00—8,50

Słoma 5,00—6,00

SIENIE: Sienie lniane B. 90 proc. f-co st. załad. 45,50—46,50

Len czesany Horodziej B. I sk. 303,10 2340,00—2380,00

Targaniec gat. I 1140,00—1180,00

LEN standaryzowany: Basis I sk. 216,50.

Trzepak Wólżyn 1690,00—1730,00

Trzepak Miory 1560,00—1600,00

Trzepak Traby 1690,00—1730,00

Trzepak Horodziej 1830,00—1870,00

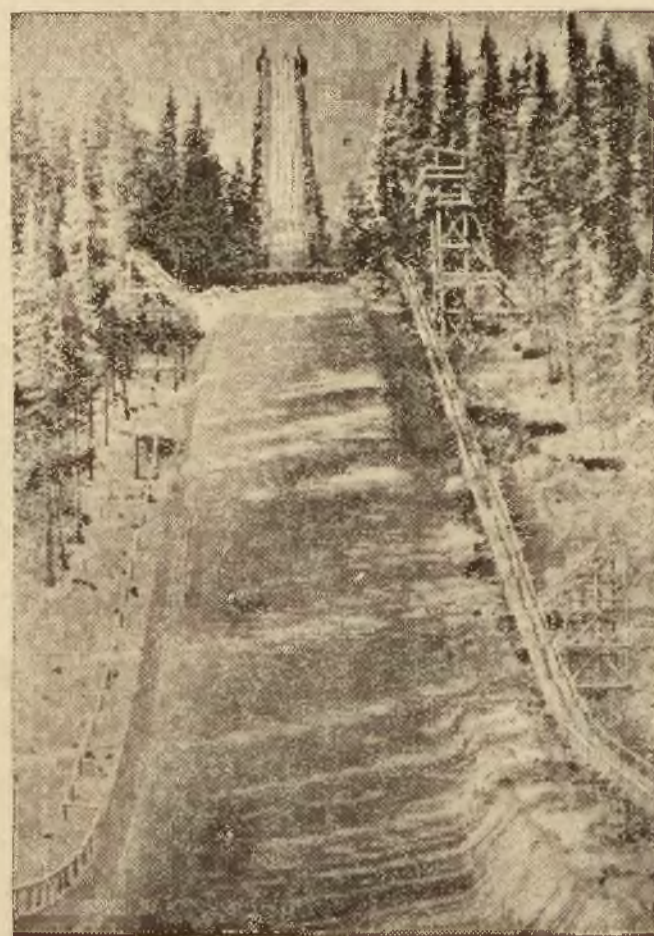
SWIATŁO WIEDZY SKARBY KULTURY

uprzystępnisz analfabecie — nauczysz go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miejsca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Kraków, Przedmieście 7.

## W terenie i na torach

## Skocznia w Wysokich Targach



gotowa do konkursów

## Reprezentacja polskich narciarzy

ZAKOPANE. W najbliższych dniach wyjedzie z Zakopanego na międzynarodowe zawody narciarskie w Jugosławii reprezentacja polska, w skład której wejdą:

Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarze, Izidor Łuszczyk, Piotr Kolesar, Marjan Orlewicz i Stanisław Skupień.

Ostateczny skład ekipy polskiej ustali w Zakopanem kapitan sportowy Pol. Zw. Narciarskiego,

red. Faecher, który obecnie bawi w Zakopanem.

Po międzynarodowych mistrzostwach Jugosławii drużyna polska uda się do Niemiec, aby wziąć udział w międzynarodowych mistrzostwach niemieckich, w Garmisch - Partenkirchen.

Polscy narciarze pojedą do Niemiec na tydzień przed terminem mistrzostw, aby zapoznać się z miejscowymi terenami, a przede wszystkim z tamtejszą skocznia..

## Ogromna frekwencja sportowców w Zakopanem

ZAKOPANE. Zimowy sezon w Zakopanem od chwili obfitych opadów śnieżnych przybrał swój właściwy charakter, wykazując b. wielkie ożywienie.

W górach, dzięki wspaniałym warunkom śnieżnym, ruch narciarski i turystyczny jest ogromny. Wszystkie

sejmiska górskie są stale zapelnione.

Ruch karnawałowy przejawia się w b. częstych zabawach, cieszących się dużą frekwencją. Szczególnie po wodeniu cieszył się bal, urządzony z okazji zawodów zimowych konnych przez Małopolski Klub Jazdy.

## 43 zgłoszenia państw do igrzysk olimpijskich

BERLIN. W tych dniach udział w igrzyskach olimpijskich 1936 roku w Berlinie zgłosiła Brazylja. W tej chwili liczba państw zgłoszonych oficjalnie do igrzysk

olimpijskich wynosi 43. W tej liczbie znajdują się wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Portugalji.

## Łódź rezygnuje z organizacji mistrzostw bokserskich Polski

Mistrzostwa Polski w boksie, w konkurencji indywidualnej organizować miał w Łodzi Okręgowy Zw. Bokserski, w dniach 12 — 14 kwietnia.

Niestety, z braku odpowiednio dużej sali Łódź zrezygnowała z roli organizatora. Wobec tego organizację mistrzostw przejmie Warszawa.

## Sukces polskiego zapaśnika w Londynie

LONDYN. Wobec sześciu tysięcy widzów zapaśnik polski Krauser pokonał w Londynie w walce finałowej o mistrzostwo Europy i Wielkiej Brytanji dotychczasowego mistrza, kanadyjczyka Johna Carwera.

Walka trwała 1 godz. 17 min. W decydującym momencie Polak uniósł 130 kg. wagi Kanadyjczyka w górę i myślnikiem wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków publiczności rzucił go na obie łopatki.

Ryzykowny chwyt i długa walka ta wyzerpały Krausera, iż po ogłoszeniu go zwycięzcą — zemdlł. Po walce wręczono Polakowi dyplom mistrza Europy i Wielkiej Brytanji na rok 1935. Kolonja polska w Londynie wręczyła swemu zapaśnikowi medal pamiątkowy.

W akademickich zawodach hokejowych o mistrzostwo świata, rozgrywanych w tym samym terminie w St. Moritz, udział zgłoszyły: Francja, Polska, Węgry, Rumunia, Czechosłowacja i Szwajcaria.

MONACHIUM. Niemiecki atleta, Ismayr, ustanowił nowy rekord świata w wypchnięciu leworęcz ciężaru, mając w swej kategorii (ciężka) wynik 214,300 funtów.

AMSTERDAM. W dniu 17. lutego odbędzie się w Amsterdamie między państwowy mecz piłkarski Niemcy — Holandia.

Mecz sędziowany będzie przez znanego szwedzkiego sędziego Ohlssena.

RZYM. Odbędzie się w tych dniach w Rzymie Akademia Sportowa, zorganizowana z inicjatywy Mussoliniego.

Na akademii wygłosił przemówienie w obecności przedstawicieli sportu włoskiego dr. Lewald, przewodniczący Niemieckiego Organizacyjnego Komitetu Olimpijskiego.

Dr. Lewald mówił o stanie przygotowań niemieckich do igrzysk olimpijskich 1936 roku. Specjalnie zainteresowanie wśród słuchaczy wywołało wspaniałe inwestycje i urządzenia, przeprowadzone w Garmisch Partenkirchen dla igrzysk zimowych.

Wilno, 17 stycznia

Nasza reprezentacja hokejowa wyjechała wczoraj do Davos. Dziś, po drodze, rozegra spotkanie w Leoben z tamtejszą reprezentacją, a jutro będzie już w Davos.

Jakie mamy tam widoki? Gra cze i pisma sportowe są zdania, że jedynie piękny widok na tamtejsze góry. Natomiast kapitan Polskiego Związku Hokeja Lodowego p. Sachs jest pełen optymizmu, czemu daje wyraz w wywiadzie z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego”:

— Jedziemy do Davos bardzo dobrej myśli. Nie podzielam pesymizmu opinii publicznej, że hokej polski nie reprezentuje dziś wysokiej klasy. Drużyna nie jest prze trenowana, może z siebie dać dużo, a indywidualnie każdy z reprezentantów przedstawia dobrą klasę międzynarodową, — mówi p. Sachs. — Naturalnie, przydałoby się nam jeszcze ze 2, 3 mecze pełnej reprezentacji przed wyjazdem do Davos, dalej wczesny wyjazd i dostateczny trening w górskim klimacie, ale wszak na ten luksus pozwolić sobie nie możemy, a co gorsza — niemożemy zabrać odpowiedniej ilości potrzebnych graczy. Naturalnie, nie jest to dla nas o-kolicznością sprzyjającą, niemniej jednak jesteśmy nastawieni optymistycznie.

Wszystko to zależy od szczęścia, ściślej od tego, z kim przypadnie nam grać w rozgrywkach początkowych. Bądź co bądź taki Wiener Eislaufverein, który uchodzi w Europie za dobrą drużynę, przegrał w Krakowie aż trzy razy zrzędu, a we Lwowie i w Krynicy okazał się mniej więcej równy na sześć ekstraklasie. Nasi gracze nie powinni znowu mieć tego balastu tremy, jaki normalnie obciąża reprezentację państwową, gdyż przegrana z każdą poważniejszą drużyną nie będzie im wzięta za złe, a zwycięstwo uznane za wielki sukces.

Im mniej ma się do stracenia, tem więcej do zyskania. Dodasz więc do tego słynną szybkość polskiego ataku, o czem tak po chlebnie mówi p. Sachs, oczekuje my raczej niespodzianek radosnych z tej wyprawy.

Wi. L-n.

## U nas i gdzieindziej

RYGA. Lotewska Rada organizacji skautowskiej uchwaliła wysłać do Polski na najbliższe jamboree reprezentacyjny oddział skautów lotewskich.

BERLIN. Prasa niemiecka donosi o zdecydowanym udziale polskich narciarzy w mistrzostwach międzynarodowych Niemiec, które odbędą się w końcu bm. w Garmisch - Partenkirchen.

Pisma niemieckie nadmienają, że polska ekspedycja przybędzie w składzie 8 zawodników, a więc w identycznej liczbie z ekspedycją fińską.

ZURYCH. W dniach 4—10 lutego odbędą się w St. Moritz międzynarodowe akademickie mistrzostwa świata w łyżwiarstwie.

Do zawodów zgłosili się zawodnicy 15 państw: Anglja, Francja, Holandia, Norwegja, Austria, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Hiszpanja, Czechosłowacja, Węgry, Niemcy, Lotwa i Włochy.

W akademickich zawodach hokejowych o mistrzostwo świata, rozgrywanych w tym samym terminie w St. Moritz, udział zgłoszyły: Francja, Polska, Węgry, Rumunia, Czechosłowacja i Szwajcaria.

MONACHIUM. Niemiecki atleta, Ismayr, ustanowił nowy rekord świata w wypchnięciu leworęcz ciężaru, mając w swej kategorii (ciężka) wynik 214,300 funtów.

AMSTERDAM. W dniu 17. lutego odbędzie się w Amsterdamie między państwowy mecz piłkarski Niemcy — Holandia.

Mecz sędziowany będzie przez znanego szwedzkiego sędziego Ohlssena.

RZYM. Odbędzie się w tych dniach w Rzymie Akademia Sportowa, zorganizowana z inicjatywy Mussoliniego.

Na akademii wygłosił przemówienie w obecności przedstawicieli sportu włoskiego dr. Lewald, przewodniczący Niemieckiego Organizacyjnego Komitetu Olimpijskiego.

Dr. Lewald mówił o stanie przygotowań niemieckich do igrzysk olimpijskich 1936 roku. Specjalnie zainteresowanie wśród słuchaczy wywołało wspaniałe inwestycje i urządzenia, przeprowadzone w Garmisch Partenkirchen dla igrzysk zimowych.

# Tajemnice piękności Hollywood

Nieznaczące trick'i przyczyniające się do piękności gwiazd.

Słynne gwiazdy ekranu stosują wiele małych trick'ów by podnieść swą urodę. Naprawdę oczy można uczynić znacznie bardziej kuszącymi, a ile się zanurza małą szczytkę w wazelinie i starannie ją pociera brwi od środka twarzy. Rzeczy mogą także być przyciemnione i wydłużone przez codzienne szczytkowanie ich wazeliną. I oczywiście nos również nie powinien mieć najmniejszego śladu polysku. To jest powodem, dla którego gwiazdowi ekranu zależy obecnie na „nie wchłaniającym” pudrze. Zwykle pudry zapobiegają tylko polyskowi nosa na parę minut, ponieważ wchłaniają naturalną wilgoć skóry i tworzą błyszczącą masę. Puder sam się świeci. Lecz chemicy odkryli, że przez zmieszanie pudru z Pianką Kremową, staje się on „nie wchłaniającym”. Ten sposób jest obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon nie wchłania wilgoci skóry. Dlatego nadaje się Pani delikatny, aksamitny wygląd, niezmieniący się przez godzinę. Trzyma się on pięciokrotnie dłużej, niż inne pudry — nawet pomimo działania wiatru, deszczu lub pocenia się. Puder Tokalon jest jedynym pudrem do twarzy, który zapobiega brzydkim polyskowi na cały dzień — i sam się nie świeci.



W dniach najbliższych rozpoczną się już normalne zajęcia w nowym, obszernym i według ostatnich wymogów zbudowanym lokalu..

## NOWA SZKOŁA w Głębokiem

GŁĘBOKIE. — W dniu 14 b.m. odbyło się komisyjne przekazanie przez Zarząd Miejski w Głębokiem władzom szkolnym nowowznowianego budynku szkoły powszechnej. Budynki ten został wzniesiony sumptem 53 tys. złotych przy wydatnej pomocy T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, które przyznało na ten cel 20 tys. złotych.

Budowa szkoły rozpoczęła się w lipcu r. ub. i była prowadzona w szybkim tempie do chwili obecnej.

Dotychczasowy stan lokalu szkolnego był opłakany. Miejsca w szkole powszechnej mieściła się w kilku wynajętych pomieszczeniach niedostatecznych do normalnych zajęć szkolnych.

W dniach najbliższych rozpoczną się już normalne zajęcia w nowym, obszernym i według ostatnich wymogów zbudowanym lokalu..

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 stycznia 1955 r.

### DEWIZY

Belgia	123.88	124.19	123.57
Berlin	212.65	213.65	211.65
Holandia	358.10	359.00	357.20
Londyn	25.95	26.08	25.82
N. York kabel	5.34 1/2	5.37 1/2	5.31 1/2
Oslo	130.50	131.15	129.85
Paryż	34.93	35.02	34.85
Praga	22.13	22.18	22.08
Stokholm	133.90	134.55	133.55
Szwajcaria	171.44	171.87	171.01
Włochy	45.30	45.42	45.18
Tendencja: niejednorodna.			

### AKCJE:

Bank Polski	97.50	98
Ostrowiec	40.50	
Węgiel	14.40	
Starachowice	13.40	13.50
Tendencja: moniejsza		

### PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana	46.70	
Inwestycyjna zwykła	116.25	
Konwersyjna	65.75	66.00
Kolejowa	61	
Dolarowa	76.25	76.00
Premjowa	53	
Stabilizacyjna	71.75	72.00
Stabil. (drobne)	71.75	72.25
4 1/2 listy ziemskie	52.88	53
Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie: moenia.		

### LICZBA ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

WILNO. Obecnie Wilno liczy około 2900 abonentów telefonicznych. W związku z rozszerzaniem się sieci telefonicznej przeprowadzona została rozbudowa centrali miejscowej, która obecnie jest już całkowicie dostosowana i przygotowana do zaspokojenia wszystkich potrzeb Wilna.

## NARTY DLA ŻOŁNIERZY HUCULÓW

Męska młodzież huculska swą służbę wojskową odbywa w 3 p. strzelców Podhalańskich. Huculi są tam otaczani troskliwą opieką, posiadają nawet swą świetlicę regionalną, gdzie urządzane są wieczorki.

W pułku znajduje się również warsztat domowego wyrobu nart, mający w Huculach pilnych i pojętych uczniów. Da to im, po powrocie do domu, pożyteczną i dochodową umiejętność, zwłaszcza skoro się zważy, że nartciarstwo na Huculszczyźnie, specjalnie wśród młodzieży, rozwija się z żywiołowym wprost rozmachem.

Wszystkim żołnierzom — Hucułom, odchodzącym do rezerwy w ubiegłym roku dowódcą pułku wydał kompletne narty, co będzie najlepszą propagandą szlachetnego sportu nartarskiego.

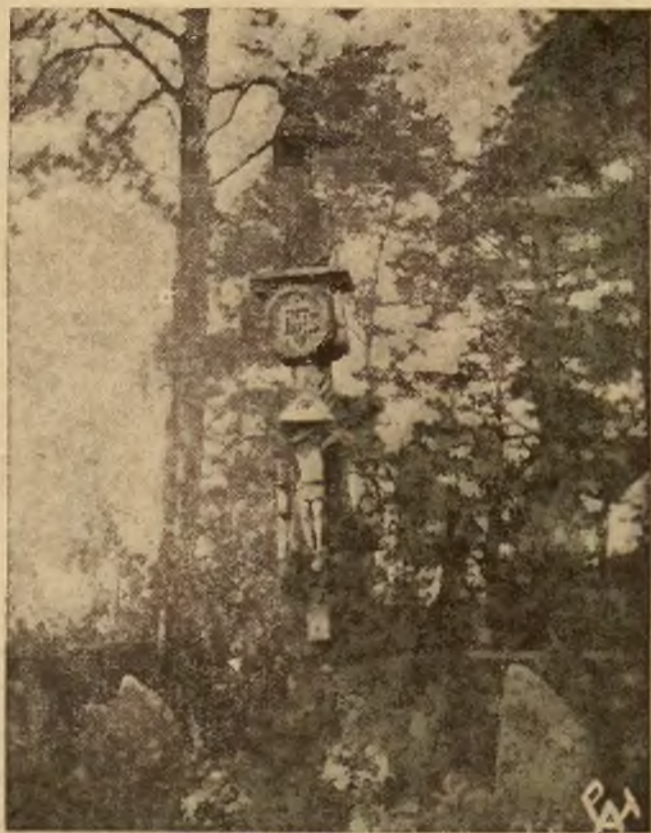
Trzeba też zaznaczyć, że co roku w okresie letnim Komendant miejscowego garnizonu organizuje kursy nartowe, w których biorą udział Huculi. Przyczyni się to do podniesienia uprawy roli, zaniedbanej ze względu na tryb życia i poniekąd przesady Huculów.

## Dziecko o czterech nogach

Ze wsi Makasze, gm. Wolnej, donoszą, iż w końcu grudnia ub. roku mieszkanka tejże wsi Sasim Nadzieja urodziła nieżywe dziecko, które posiadało cztery nogi.

Po dokonaniu oględzin lekarskich, dziecko za zezwoleniem władz pogrzebano.

## CIEKAWY ZABYTEK



W powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” znajduje się przepiękna legenda o dwójgu ludzi, Janie i Cecyli, przybyłych w bory nadniemeńskie. Działo się to bardzo, bardzo dawno. Jan i Cecylja osiedlili się w tych stronach, dając początek rycerskiemu ogniśi rodowi Bohaterowiczów. Powieść „Nad Niemnem” pisana była przeważnie w Miniewiczach nad Niemnem, we dworze należącym do krewnego autorki, Jana Kamińskiego. Dwór ten przylegał do zaścianka szlacheckiego, zwanego Samostrzelcami, lub Bohaterowiczami. U wylotu wawozu nad Niemnem, w sąsiedztwie dworu i zaścianka zachował się bardzo ciekawy zabytek sztuki ludowej drewniany pomnik na grobie Jana i Cecylii oraz dwa głazy z wyrytymi na nich tajemniczymi znakami. Na zdjęciu — pomnik na grobie „Jana i Cecylii”.

## Zima w porcie Czerniakowskim



W porcie Czerniakowskim śnieg zasypuje statki zakotwiczone tam na zimę.

## POMÓŻMY DZIECIOM SZKOŁY Nr. 20

Pisaliśmy niedawno o wielkim nie-szczęściu, jakie dotknęło biedne dzieci uczęszczające do Szkoły Nr. 20 przy ul. Ostrobramskiej. Pożar, którego pastwą padła ta szkoła, wyrządził krzywdę dzieciom, gdyż przygotowane podarunki gwiazdkowe, jak słodczyce dla 600 dzieci i ubranka ciepłe dla 180 dzieci spłonęły wtedy doszczętnie. Stało się bowiem akurat w przeddzień uroczystej „gwiazdki” dla dzieci tej szkoły. Można sobie wyobrazić rozpacz biednych dzieci, które na „gwiazdkę” z ufnością oczekiwały i wiele radości i nadziei z nią łączyły.

To też zbyt trudno było wytłumaczyć dzieciom, że „szczęście”, które było dostępne dla dzieci wszystkich innych szkół, właściwie dla tych, które uczęszczają do Szkoły Nr. 20, jest nieosiągalne. Tem trudniej było wytłumaczyć, że obiecywało się poprzednio. Zresztą, czyż można przekonywać dziecko, które marzy o braku ciepłego ubranka, że jest mu ono niepotrzebne, bo pożar w szkole zniszczył wszystkie przygotowane ubranka? Nie to przecież nie zmienia faktu, że dziecko nie posiada ciepłego ubranka, że będzie dalej marzyło — a rodzice mu nie kupią, gdyż są bezrobotnymi, lub tak mało zarabia

ją, że nie są w stanie kupić. Dlatego Komitet Rodzicielski Szkoły Nr. 20 pragnąc tym dzieciom krzywdę losu wynagrodzić — mimo przeciwności postanowił „gwiazdkę” dla dzieci tej szkoły urządzić i zwraca się tą drogą do wszystkich, którzy na „gwiazdkę” dla najbardziej potrzebujących dzieci miasta Wilna przez przeoczenie nie nie ofiarowali i do tych, którzy przez złożenie drobnej ofiary nie zubożają, a przedewszystkiem do instytucji społecznych i stowarzyszeń z prośbą o składanie ofiar na „gwiazdkę” dla pokrzywdzonych dzieci Szkoły Nr. 20.

Dotychczas ofiary na ten cel złożone następujące instytucje i osoby: Ks. Arcybiskup Romuald Jakiński 20.— Ks. Kanonik Stanisław Zawadzki proboszcz Ostrej Bramy 20.— Ks. Prefekt Józef Kowalcuk 5.— Ks. Superior Franciszek Rymlak 11.50 Urzędnicy Starostwa, Grodz. m. Wilna zamiast żyć 16.50 Urzędnicy Starostwa Powiat. pow. Wil. - Trockiego 4.— BBWR Komitet Grodzki dla Bezrobotnych 50.— P. mjr. Łaskiewicz P.O.W. 10.—

**CASINO** Dziś rewelacyjna premiera! Trójką najznakomitszych artystów Europy i Ameryki: **Freddie MARCH** słynący jako **Dr. Jokylli**, **Norma SHEARER** bohaterka filmu „Uśmiech szczęścia”, **Charles LAUGHTON** niezrównany jako **Henryk VIII**. Poraz pierwszy razem w wielkim polskim filmie p. t. **„UWIELBIANA” (Tyran)**. Nadprogram: Nidzwyczałny dodatek w kolorach naturalnych i aktualny. Seansy: 4, 6, 8 i 10 wieczór. Sala dobrze ogrzana.

**HELIOS** Inauguracyjna premiera! Monumentalny film, który świat przyjął z żywiołowym entuzjazmem

## RODZINA ROTSZYLDÓW

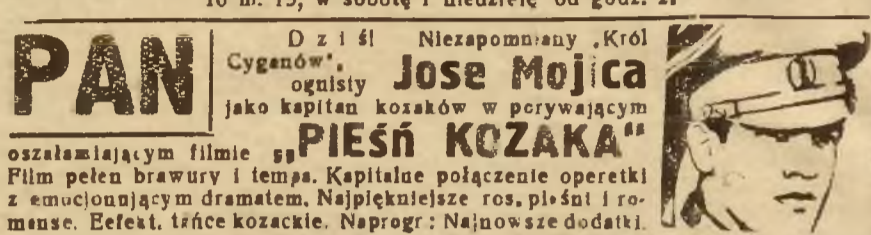
W rol. gl.: **Borys KARŁOFF**, **George ARLISS** i włoska **Lorata YOUNG**. Film jest epoką wojen Napoleońskich. Sceny zbiorowe w kolorach naturalnych. Miljonowa wystawa. Nadprogram: Atrakcja kolorowa i inne. Początek 4.

**REWJA** Balkon 25 gr. Działalność nowy wesoły program! p. t. **„DAWNE DOBRE CZASY”**

Mieszanka komedii, wodevillu i rewji w 20 obrazach. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 5.30 i o 8-ej w niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4, 6.30 i 9-ej.

**APOLLO** Sala dobrze ogrzana. Gigantyczny film słynnego **ERYKA POMMERA** p. t. **F. P. 1 NIE ODPOWIADA** Mickiewicz 22. Fantazja **JULIUSZA VERNE** NA EKRANIE! 15.000 statystów w jednej scenie. Koszt realizacji 3 mil. dolar 2 lata pracy. Film najsłynniejszy pomysłowy. Rekordowa obsada: **Charles Boyer** (boh. filmu „Melodie cygańskie”), **Jeau Murat** i **Daniela Parols**. Nadprogram: Kolorowa rysunkowa i PAT. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 m. 15, w sobotę i niedzielę od godz. 2.

**PAN** Działalność Niezapomniany „Król Cyganów”. **Jose Mojica** jako kapitan kozaków w porywającym oszałamiającym filmie **„PIEŚŃ KOZAKA”**. Film pełen brawury i tempa. Kapitałowe połączenie operetki z emocjonalnym dramatem. Najpiękniejsze roz. pl. i śl. i rom. Efect. trące kozackie. Napr.: Najnowsze dodatki.



**Radjo** — odbiorniki najwyższej jakości w firmie **„ELRAD”** Wilno, Zamkowa 18, tel. 11-66. Ceny konkurencyjne. Wykonanie pierwszorzędne. Trójką sieciowa 170 zł.

## Batalja na Ludwiskiej

Po uśmierceniu libacji całonocnej wracając wczoraj rankiem ulicą Ludwiską grono złotej młodzieży z przedmieścia do rodzimych pieleszy...

Nogi ich były chwile, zato nastroje buńczuczne z wybitną tendencją do awantur i zaczepki...

Jakoż niebawem znaleźli okazję do wyładowania temperamentu! Spokawszy mianowicie kilku żołnierzy, szturgili ich przy rozmiarach się...

— Te, ostrożnie panie cywilni! — odezwał się jeden z potraconych.

— Ao, patrzaj jaki ważny — rzucił ironicznie jeden z młodzieńców.

— Wićka, daj jemu na bok, co on nosi nie zadziara! — zagrzewał do boju drugi.

— Fachtycznie co on nam ubliżył! Ajda chłopcy!

I rozpoczęła się batalja. Ten temu w ucho, tamten mu łagą po głowie itd.

W pewnym momencie, gdy wobec przewagi rozjuszonej cywil - bandy, sytuacja zaatakowanych żołnierzy stawała się coraz to bardziej groźna, jeden z nich strzelił na postrach.

Ściągnęło to na miejsce bitki policję, na widok której cywile, rezygnując z dalszych laurów, rzucili się do sromotnej ucieczki, znikając w labiryncie pobliskich uliczek...

— Nu, ot, nie dali skończyć! — wzdychali zawiedzeni gapiowie, — nichajby bilisia, co dla ich obchodzi!

Istotnie, przerwać tak łascymyjący „match” — co za nietakt!

Wincuk Markotny.

## Programy radjowe WILNO.

Czwartek, dnia 17 stycznia

6.45	Pieśń, Muzyka, Gimnastyka, Muzyka, Dzień, por. Muzyka, Chwilki pań domu.
7.50	Koncert reklamowy.
7.55	Giełda rolnicza.
11.57	Czas.
12.00	Hejnał.
12.03	Wiad. meteor.
12.05	Przegląd prasy.
12.10	„Nad Styrem i Horyniem” — pogad. dla dzieci H. Ładosza z muzyką
12.30	Poranek szkolny z Filharmonii
13.00	Dzień. pol.
13.05	Z rynku pracy.
13.10	D. c. poranek szkolnego.
15.30	Wiad. eksport.
15.35	Codz. odc. pow.
15.45	Koncert zesp. Henryka Golda.
16.45	Lekcja francuskiego.
17.00	„Teatr wyobraźni” nadaje słuchow. „Barberina” pióra Józefa Mayera.
18.00	Koncert reklamowy.
18.05	Litewski odczyt ekonomiczny
18.15	Skrzynka pocztowa.
18.25	Piosenki włoskie (płyty)
18.45	„Co czytać” — szkic liter. — wygl. dr. Makowiecki.
19.00	Rec. fortep. Ryszarda Warnera
19.20	Feljeton aktualny.
19.30	Muzyka jazzowa (płyty).
19.50	Wiad. sport.
20.00	Koncert symfon.
21.45	„Skutki walki z religią” — odczyt wygl. ks. M. Klepacz.
22.00	„W świetle rampy” — nowość teatralne omówi Z. Falkowski.
22.15	Koncert życzli.
23.00	Wiad. meteor.
23.05	Muzyka taneczna

### WARSZAWA

PIĄTEK, 18 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze” 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.50 Koncert reklamowy. 7.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.02. Wiadom. meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert zespołu salonowego Pawła Rynassa. 12.45 „Emigrantki” — odczyt p. Janiny Rowińskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu Zesp. Sal p. Rynassa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Godzina wspomnień” — audycja miłych starych melodii i lekkich piosenek w wykonaniu: Hanna Brzezińska, Tad. Olsza, Jan Żyński i inni. 16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. Tr. ze Lwowa. 17.15 Recital skrzypcowy p. Marji Mareo. Tr. ze Lwowa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy” 18.15 Płyty. 18.45 „Łowy dawniej i dziś” — wygłosił prof. Janus Domaniński. 19.00 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej. Tr. z Poznania. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Wesołe piosenki Andrzeja Boguckiego — płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?”. 20.05 Pogadankę muzyczną wygłosił prof. Roman Chojnacki. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie Dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce”. 22.30 Recytacje poezji. 22.40 Koncert reklamowy. 22.55 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”. 23.30 Komunikat w języku francuskim dla uczestników międzynarodowego raidu samochodowego do Monte Carlo.

—:—:—

## Ofiary

Zamiast wianka na trumnę s. p. Aleksandry Wejtko na ościennych składają Anna i Zofia Haustein 12. 20.—

## ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. **A. PAKA**

## Lekarze

**Doktor GINSBERG** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

**Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKO**

Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro. Tel. 18-66

**Doktor M. ZAURMAN** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe SZCZEPKA 2. TEL. 2074. Przyjmuje 8—1 i 4—8.

**DR. WOLFSON** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

**Dr. Zygmunt KUDREWICZ** choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8, Zamkowa 15. Tel. 19-60.

## Kupno i Sprzedaż

ARYTMOMETR używany w dobrym stanie kupię okazynie. Zgłoszenia pod „Okazja”

SZAFKĘ niewielkich rozmiarów, odpowiednią na biblioteczkę domową kupię okazynie. Oferty pod „Przystępna cena”.

KOMPLET mebli (gabinet) kupię bez pośredników. Zgłoszenia: „Okazja”.

LISTY zastawne rublowe Banku Ziemskiego kupuję. Oferty pod „Dobra cena”.

## Lokale

DO WYNAJĘCIA dwa mieszkania 3 i 4 pokojowe, ciepłe, słoneczne, z balkonem ze wszelkimi wygodami. Wileńska 25, wiadomość tamże m. 9.

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe nieduże mieszkanie z wszelkimi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA: mieszkanie 6-pokojowe, słoneczne, suche, ze wszelkimi wygodami, świeżo elegancko odremontowane z ogródkiem — Artylaryjska nr. 8. (blisko centrum). Dozorca pokaze.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojów z wygodami i balkonami: na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

POKÓJ z niekierującym wejściem i wszelkimi nowoczesnymi wygodami do wynajęcia, Wileńska 32 m. 5.

POKÓJ do wynajęcia, może być z utrzymaniem, Montwiłłowska 21 m. 4

## Nauka

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicz 22, m. 13. od 11—1 g.

KONWERSACJE francuskiego poprowadzę fachowo. Łaskawe oferty dla „Nauczycieli” nadsyłać proszę do Adm.

## Poszukują pracy

ADMINISTRACJI domu poszukuję za mieszkanie, ew według umowy. Łaskawe oferty pod „Księgowość”.

BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradnej Zakodowej ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: Nauczycielki — korepetytorki, nauczycielki języków: francuskiego, angielskiego, łaciny, niemieckiego, oraz muzyki.

Wychowawczynie, pielęgniarki — higienistki, ogrodniczki, ekspedjentki i instruktorzy życia. Pośrednictwo bezpłatne. Biuro czynne poniedziałki, środy i piątki od 13 — 15

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa” dla H. G.

## Praca zaofiarow.

DOBRE PROSPERUJĄCA duża spółdzielnia poszukuje wykwalifikowanych odpowiedzialnych sklepowych (ekspedjentów) z kaucją gotówkową od dwóch po 800 zł., jednego 1000 zł. i od jednego 3000 zł. Zgłoszenia kierować pod „Sklepowi” do naszej Administracji.

## Różne

3 DO 5 TYS. ZŁ poszukiwane na dobre zabezpieczenie w prosperującym interesie. Oferty pod „Gotówka”.

TAPCZANY — ŁÓŻKA, fotele, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabala, Niemiecka 2.

O UBRANKA, bieliznę i obuwie dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat prosi bezrobotny b. nauczyciel. Adres w Redakcji dla S. J.